SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. WTOREK 22 MARCA 1927 ROKU. Nr. 80.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Pokój europejski zagrożony.

Naprężone stosunki między Jugosławją i Włochami — z powodu Albanji

OBAWA WOJNY.

Londyn, 21.3 (A. W.) — „Daily Telegraph“ i „Observer“ uważają sytuację z powodu zawikłań na Bałkanach za poważną, oraz pokój europejski za zagrożony. Nastrój, jaki panuje w Belgradzie i Rzymie — podają dalej dzienniki — daje powód do obaw. Należy więc dobitnie i jasno przedstawić niebezpieczeństwo nowej wojny, któraby doprowadzić mogła do nieobliczalnej katastrofy.

OBELGA DLA WŁOCH.

Belgrad, 21.3 (A. W.) — W skupczynie odbyła się dzisiaj dyskusja nad ekspose ministra spraw zagranicznych. Podczas przemówienia ministra Trumbica wydarzył się przykry incydent, a mianowicie poseł Wilder rzucił się do loży dyplomatów, gdzie w pierwszym rzędzie zajmował miejsce poseł włoski gen. Borgrero i zawołał:

Precz z posłem włoskim i z całą zorganizowaną bandą szpiegowską. Nasz poseł opuścił już Rzym, dlaczego pozostaje u nas poseł włoski“.

Opozycja przyjęła ten okrzyk oklaskami, większość jednak była skonsternowana. Przewodniczący przerwał posiedzenie na znak protestu i opuścił salę posiedzeń.

STANOWISKO WŁOCH.

Paryż, 21.3 (PAT) — „Petit Parisien“ podaje za dziennikami londyńskiemi, iż poseł włoski w Białogrodzie zakomunikował rządowi jugosłowiańskiemu, że Włochy **nie mogłyby zachować neutralności** na wypadek zaatakowania Albanji.

MIN. PASICZ ZAPRZECZA.

Paryż, 21.3 (PAT) — „Le Matin“ donosi z Białogrodu, iż minister spraw zagranicznych Pasicz, w odpowiedzi na demarche posłów włoskiego i angielskiego w **sprawie możliwości wkroczenia wojsk jugosłowiańskich na terytorjum albańskie zaprzeczył kategorycznie istnieniu na obszarach Serbji najdrobniejszej nawet rewolucyjnej organizacji albańskiej i dodał,** iż rząd jugosłowiański zdecydowany jest unikać wszystkiego, co mogłoby zamącić pokój na Bałkanach. Korespondent „Matina“ dowiaduje się, że rząd białogrodzki skłonny jest poddać zagadnienie niepodległości Albanji i ustroju tego państwa pod kontrolę Ligi Narodów.

TERROR W ALBANJI.

Belgrad, 21.3 (A. W.) — Według wiadomości prasy tutejszej w Albanji rząd obecny coraz bardziej posługuje **się terrorem w walce ze swoimi przeciwnikami politycznymi.** W Skodarze sąd wojenny skazał **na śmierć 5 osób, przyczem wyrok wykonany był przez powieszenie skazanych na rynku.** Również skazany został **na śmierć 1 ksiądz katolicki,** za to iż w przemówieniu oświadczył, że faktycznym władcą Albanji jest obecnie Mussolini. Duchowieństwo katolickie wniosło z tego powodu protest do Watykanu.

WRAŻENIE W RUMUNJI.

Bukareszt, 21.3 (A. W.) — Informacje o wzrastającem napięciu stosunków pomiędzy Jugosławją a Włochami w konflikcie o Albanję wywołały w tutejszych kołach **wielkie poruszenie.** Rumunja w konflikcie nie będzie się angażować przy żadnej ze stron.

NIEMCY NIE MAJĄ ZAMIARU INTERWENJOWAĆ.

Berlin, 21.3 (PAT) — Wszystkie dzienniki popołudniowe podają informacje z kół urzędowych, stwierdzające, że Niemcy nie mają bynajmniej zamiaru interwenjowania w zatargu bałkańskim, a w szczególności nie mają zamiaru występowania z żadną inicjatywą zwołania Rady Ligi Narodów.

OŚWIADCZENIE POSŁA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Genewa, 21.3 (PAT) — Poseł jugosłowiański w Bernie Jovanowic w rozmowie z przedstawicielem szwajcarskiej Agencji telegraficznej stwierdził zgodnie z dotychczasowemi oświadczeniami, że Jugosławja nie podejmuje żadnych przygotowań wojskowych. Pogłoski o koncentracji wojsk jugosłowiańskich na granicy albańskiej pozbawione są wszelkich podstaw. Rząd jugosłowiański zgodzi się na wszelkie dochodzenia któreby przeprowadzili rzeczoznawcy, a poza tem zwróci się do wybitniejszych attache wojskowych w Belgradzie z zaproszeniem, aby udali się nad granicę albańską, celem przekonania się, że **Jugosławja nie posiada na tej granicy ani o jednego żołnierza więcej niż to było przed 6 miesiącami. Jugosławja nie domaga się interwencji Ligi Narodów, jest także Liga Narodów może się zająć tą sprawą. O ile nie nastąpi ostra inwazja na terytorjum albańskie, to Jugosławja pozostanie w spokoju.**

INTERWENCJA RADY LIGI NARODÓW.

Paryż, 21.3 (Tel. wł.) — Agencja Havasa ogłasza komunikat rządu francuskiego, w którym gabinet francuski stwiedza odbiór noty włoskiej w sprawie przygotowywanej akcji jugosłowiańskiej przeciwko Albanji i oświadcza, że rząd francuski poczynił kroki w Białogrodzie, zalecając rządowi jugosłowiańskiemu wstrzymanie się od wszelkiej akcji mogącej naruszyć pokój. W dalszym ciągu gabinet francuski wyraża przekonanie, że Jugosławja zastosuje się do polityki wielkich mocarstw.

W Londynie oceniają sytuację spokojnie. Prowadzone są rozmowy między Londynem, Paryżem i Berlinem w sprawie zwołania Rady Ligi Narodów w tej sprawie.

ś. † p.

Marjan Cederbaum-Sieniawski

członek P. O. W., ochotnik Wojsk Polskich, ppor rezerwy III pułku Strzelców Padhalańskich, po długich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności w dniu 20 lutego w Otwocku przeżywszy lat 29.

O dniu pogrzebu, mającego się odbyć w Warszawie będą oddzielne zawiadomienia.

1908 Stroskana żona, rodzice i siostra

Pos. Rauscher u ministra Zaleskiego.

W NAJBLIŻSZYM CZASIE ROZPOCZNĄ SIĘ ROKOWANIA W SPRAWIE TRAKTATU HANDLOWEGO.

Warszawa, 21.3 (PAT) — **W dniu 21 marca 1927 r. min. spraw zagranicznych Załeski przyjął posła niemieckiego p. Rauschera i zakomunikował mu zgodę rządu polskiego co do wyniku rozmów przeprowadzonych w Genewie w dniu 9 bm. między min. Zaleskim, a min. Stresemannem, w sprawie wznowienia rokowań gospodarczych polsko - niemieckich.**

Ze swej strony poseł Rauscher potwierdził zgodę rządu Rzeszy co do konkluzji rozmowy genewskiej. Wobec powyższego oczekiwane jest w najbliższym czasie podjęcie na drodze dyplomatycznej między min. spraw zagranicznych a poselstwem niemieckiem w Warszawie wstępnej wymiany zdań co do punktów przyszłego traktatu handlowego polsko - niemieckiego, które już obecnie mogłyby być uzgodnione pomiędzy obu rządami w celu ułatwienia i przyspieszenia formalnych rokowań handlowych z chwilą ich wznowienia.

Socjaliści obrażeni.

POSTANOWILI WYCOFAĆ SIĘ Z KOMISJI OPINJODAWCZEJ PRZY PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 21.3 (Tel. wł.) — Socjaliści po nieudanej swej akcji na terenie Łodzi wydali komunikat z przebiegu konferencji Prezydjum C. K. W. P. P. S. i przedstawicieli komisji centralnej klasowych związków zawodowych następującej treści:

Przedstawiciele obydwu organizacyj stwierdzili zupełnie zgodną wspólną ocenę całości położenia gospodarczego i politycznego w kraju; stwierdzili dalej fakt narastającej ofensywy kapitału przeciwko obowiązującym ustawom społecznym i osiągniętym uprzednio zdobyczom klasy robotniczej, fakt niemożliwego wręcz do utrzymania poziomu płac realnych, beznadziejnego stanu mas bezrobotnych; stwierdzili wreszcie, że Rząd, skrępowany polityką kompromisu z klasami posiadającemi, nie wykazuje żadnej energji w stosunku do wystąpień kapitału, przeciwnie, ulega jego naciskowi coraz bardziej wyraźnie

W tych warunkach obie organizacje uznają za wspólne swe najpilniejsze zadanie przystąpienie niezwłocznie do przygotowania solidarnej walki klasy robotniczej w obronie jej praw i potrzeb, rozumiejąc zarazem, że społeczno - gospodarcze i polityczne cele ruchu robotniczego stanowią, jak zawsze, nierozerwalną całość.

Ustalono jednocześnie sposoby i środki dla zorganizowania tej walki.

Omówiono następnie stan strajku w przemyśle włókienniczym.

Oświadczenie to nabiera tem większego znaczenia, że w ślad za nim centralny K. W. P. P. S. postanowił odwołać swoich przedstawicieli z komisji opinjodawczej przy Prezydjum Rady ministrów.

Odpowiednie pismo wystosowane zostało do wicepremjera Bartla

Znowu Rogów.

OMAL NIE STRASZNA KATASTROFA.

Warszawa, 21.3 (A. W.) — **Dziś o mało nie doszło do katastrofy kolejowej na stacji Rogów przed Koluszkami. Na kilka minut przedtem, gdy pociąg wiozący z Katowic ministra Kwiatkowskiego i gen. Romera oraz innych przedstawicieli władz wjeżdżał na tę stację, wykoleił się pociąg towarowy. Tylko przytomności umysłu konduktora wykolejonego pociągu, który dał na czas sygnał, należy zawdzięczać, że zdołano wstrzymać pociąg i że nie doszło do zderzenia. Pociąg wiozący ministra przyszedł do Warszawy z dwugodzinnem opóźnieniem.**

Robotnicy w Łodzi przystąpili do pracy.

Warszawa, 21.3 (Tel. wł.) — **Dziś o g. 6 rano prawie we wszystkich fabrykach w Łodzi robotnicy przystąpili do pracy. Strajk metalowców ostanie zlikwidowany w najbliższych dniach.**

Nielegalne partje.

Warszawa, 21.3 (Tel. wł.) — Na ulicach miasta ukazały się afisze podpisane przez komisarza Jaroszewicza o uznaniu Niezależnej partji chłopskiej za nielegalną.

Policja dokonała w związku z tem w lokalu Niezależnej partji chłopskiej rewizji. Wyniki rewizji nie są znane.

Wieczorem poseł Fiderkiewicz, prezes stronnictwa Niezależnej partji chłopskiej oświadczył, że zwróci się do Trybunału administracyjnego z zaskarżeniem rozporządzenia Rządu, mającego N. P. Ch. za nielegalną partję.

W województwach wschodnich: Wileńskiem, Nowogródzkiem, Białostockiem i Poleskiem, pojawiły się analogiczne okólniki wojewodów o uznaniu „Hromady“ białoruskiej za partję nielegalną.

Dolar w Warszawie.

Warszawa, 21.3 (Tel. wł.) — Kurs dolara w dniu dzisiejszym wynosił ofcjalnie 8.92, w obrotach prywatnych 8.94.

Ogólny obrót wyniósł 500.000 dolarów, z czego w gotówce 100.000 dol. Całe zapotrzebowanie pokrył B. Polski.

Z pożyczek państwowych mocniejsze kolejowe

PRZEGLĄD PRASY

A kiedy u nas?

W tych dniach w Warszawie odbyło się walne organizacyjne zebranie „Towarzystwa ogródków rodzinnych w Warszawie".

Inicjatywa wyszła, jak wiadomo, od senatora Buzka. Dzięki przychylnemu stanowisku magistratu, Towarzystwo weszło w posiadanie 5-cio hektarowego terenu w pobliżu ulicy Rakowieckiej. Już z wiosną tegoroczną będzie tam można stworzyć pierwszą wzorową kolonję ogródkową. Każda ze 140 działek będzie miała 800 metrów kwadratowych.

O akcji tego towarzystwa pisze Adolf Nowaczyński w „Gazecie Warszawskiej Porannej":

Wreszcie! wreszcie! I pod tym względem zbliżamy się do Europy! Takich ogródków Anglja ma 1.200.000, Niemcy półtora miljona, Czechosłowacja kilkaset tysięcy, Gdańsk jedenaście. Każde miasto większe w Wielkopolsce, na Pomorzu, na Górnym Śląsku po kilka lub kilkanaście. Średnio zarabiający człowiek może mieć swoje warzywa, swoje kwiatki, swoją altankę, swój własny „Park Skaryszewski", swoje własne Łazienki.

Zapisujmy się do „Towarzystwa ogródków rodzinnych" masowo tak, żeby za trzy tygodnie magistrat musiał już w innej stronie miasta wyznaczyć nowy teren na najkulturalniejszy cel jaki być może.

Nowemu Towarzystwu szczęść Boże!

Akiedy Zagłębie Dąbrowskie zdobędzie się na zakładanie „ogródków rodzinnych? Na G. Śląsku, o miedzę oddalonym, takie ogródki istnieją. Zakładanie tego typu ogródków, w pozbawionych roślinności miastach Zagłębia Dąbrowskiego, jest koniecznością coraz pilniejszą i, zdaje się, niezbyt trudną do zrealizowania.

Po strajku.

Inicjatorowie strajku w Łodzi doznali porażki. Najwięcej rozżaloną jest P. P. S. Na kogo? Na Rząd. Pisze więc p. Niedziałkowski w „Robotniku", podkreślając pewne słowa:

Rząd nie stanął tu wcale na wysokości zadania. Mści się na nim fatalnie polityka flirtu gospodarczego z klasami posiadającemi, połączona nieraz z jednostronnie politycznym punktem widzenia na gospodarczo-społeczną stronę życia zbiorowego.

P. Bartel przemawiał do delagatów robotniczych, jak człowiek, pochodzący z całkiem innego świata, oderwany gruntownie od rzeczywistości. Koncepcja arbitrażu nie jest jedynem lekarstwem skutecznem na wszelkie starcia i zatargi. Arbitraż ma sens, jeżeli jest połączony z bezwzględnem zaufaniem, że ten, co rozstrzyga, nie podlega wpływom drugiej strony. Postępowanie dzisiejszego Rządu zlaje się uwypuklać zakulisową rolę p. **Wierzbickiego**, wodza „Lewjatana".

W tych warunkach na plan pierwszy wy stępuje zadanie **zorganizowania walki robotniczej.**

dalej, na zakończenie gorzkich uwag:

O prawo do życia podjęło bój 150 tysięcy robotników włókniarzy. Ze w warunkach nowoczesnego życia państw i narodów, — każda walka o cele społeczno-gospodarcze przeobraża się sama przez się w walkę o demokrację i o wpływ mas pracujących na politykę państwową, — to wynika już z logiki zdarzeń.

Według P.P.S., Rząd nie stanął dlatego na wysokości zadania, że nie poparł akcji socjalistów. Wprawdzie socjaliści mieli prawo troche się łudzić, że znajdą uznanie dla swej akcji w sferach rządowych, opierając się na enuncjacjach p. Stpiczyńskiego w „Głosie Prawdy", który nie miał słów uznania dla „wspaniałego zjawiska", jakim jest strajk włókienniczy łódzki. Jednak p. Bartel zajął stanowisko zgoła inne, dla socjalistów zupełnie niespodziewane. Rezultatem tak zajętego stanowiska przez p. Bartla, jest zakończenie strajku w Łodzi, przynoszącego niezliczone szkody robotnikom i przemysłowi. Polepszenie bytu robotników nastąpi w drodze arbitrażu, a zatem bez udziału zbankrutowanych metod socjalistycznych.

Czując usuwający się grunt pod nogami P.P.S. zapowiada walkę nietylko na polu ekonomicznem, ale i politycznem.

Jak wiele się zmieniło w nastrojach P.P.S. w niespełna rok od dni... zwycięstwa majowego.

Zydzi a Rząd.

„Nasz Przegląd" zastanawiając się nad sytuacją wytworzoną przez strajk w przemyśle łódzkim, mówiąc o arbitrażu, dochodzi do następującego wniosku:

Rząd więc musi zbadać tę sprawę wyczerpująco i gruntownie. Innemi słowy, sprawa ta pozostaje w ścisłym związku z kwestją badania kosztu produkcji, nad którą komisja daremnie ślęczy od paru miesięcy. A cóż będzie, gdy się okaże, że... obie strony mają rację? Co będzie, gdy się okaże, że fabrykanci mogliby uwzględnić żądania robotników (ewentualnie nieco zredukowane) gdyby nie to, że na przeszkodzie stoją wysokie podatki, i drogi kredyt? Jest nawet wielce prawdopodobnem, że tak jest, bo dla sfer gospodarczych stanowi to aksjomat. Słowem, nie jest wykluczone, że ten pozornie czysto ekonomiczny strajk **naprawdę skierowany jest przeciwko politycznym niedomaganiom naszych rządów.**

O tem powinny pamiętać koła rządzące. Obóz majowy wyobrażał sobie swe zadanie bardzo symplistycznie. Dawniej były rządy nieuczciwe, więc było źle, obecnie gdy zapanowała sanacja moralna, musi być dobrze. Ale rzeczywistość szydzi z tak prostego tłomaczenia zawiłej kwestji. Życie powiada: pomimo sanacji, robotnik łódzki dalej zarabia tylko 3 złote dziennie i dalej jest legjon bezrobotnych. A przemysłowiec nie może robotnikowi dać ani podwyżki, ani pracy, dopóki duszony jest podatkami na pokrycie budżetu, który nie jest mniej militarystyczny i biurokratyczny niż poprzednie. W rezultacie robotnik się burzy przechodzi od strajku poszczególnego, do powszechnego, grożąc mimowoli i bez złej wiary podwalinom państwa i ustroju. Nie w interwencji podwyżkowej tkwi więc rdzeń problemu, lecz w gruntownych reformach, któreby uczyniły tę interwencję możliwą. (Podkreślenia nasze. Przyp. Red.)

Niestety, uwagi „Naszego Przeglądu" zawierają dużą dozę racji. Pomyślna konjunktura gospodarcza w pierwszych miesiącach miesiącach rządów pomajowych, odwróciła uwagę Rządu od istotnych potrzeb życia gospodarczego, które ujawniły się z pewną siłą, gdy konjunktura minęła.

Prace nad ujednostajnieniem ustawodawstwa.

PROJEKT OTWORZENIA KURSÓW DLA SĘDZIÓW.

Warszawa, 21.3 (PAT) Dziś przed południem odbyło się pod przewodnictwem p. marszałka Sejmu Rataja, a następnie posła d-ra Marka posiedzenie połączonych komisyj prawniczych Sejmu i Senatu, na których prezes komisji kodyfikacyjnej złożył sprawozdanie z prac komisji za rok 1926.

Dotychczas komisja kodyfikacyjna opracowała już ustawę czekową, o prawie autorskiem, nadto komisja złożyła w Min. sprawiedliwości projekt ustawy, postępowania karnego i w ciągu najbliższych miesięcy zostaną wykończone prace nad projektem ustawy postępowania cywilnego.

W opracowaniu komisji znajduje się projekt ustawy, dotyczącej prawa akcyjnego, bankowego, małżeńskiego, opieki, kurateli, zobowiązań i t. d.

W dyskusji, jaka się nad sprawozdaniem wywiązała, mówcy wskazywali na potrzebę wydatniejszego powiększenia budżetu komisji kodyfikacyjnej oraz stworzenia w Min. sprawiedliwości kursów dla zapoznania sędziów i nowemi ustawami, przyczem wyrażono prezesowi komisji kodyfikacyjnej podziękowanie za nadzwyczajnie owocną i wybitną działalność komisji na polu ujednostajnienia ustawodawstwa na terenie całej Rzeczypospolitej.

Demonstracja żydowska we Lwowie.

W ZWIĄZKU Z WIZYTĄ ZLATY RUBIN U RABINA.

Lwów, 21.3 (AW) W dniu wczorajszym zaszły na mieście incydenty w związku z przyciem do Lwowa Zlaty Rubin, która występowała w procesie przemyskim jako oskarżona o wymuszenia na rabinie Spirze.

Zlata Rubin złożyła wizytę rabinowi Ciffowi. Po tej wizycie przed hotelem, w którym zamieszkała zebrały się nieprzejrzane tłumy głośno demonstrując przeciwko przybyłej. Na Zlatę Rubin posypał się grad przekleństw, demonstracja zaczęła przybierać poważne rozmiary.

W wyniku demontracji rabin Ciff odmówił przyjęcia Zlaty Rubin.

Kantończycy zajęli Szanghaj.

W SZANGHAJU PANUJE KRWAWY TERROR.

Londyn, 21.3 (PAT) Według wiadomości tu otrzymały z Szanghaju, wojska północne cofają się pod naporem wojsk kantońskich, które wkroczyły już do Szanghaju i również zajęły całą linję kolejową prowadzącą do Nankinu.

Potwierdza to wiadomość poprzednią o zajęciu przez kantończyków Czang-Czeu. Wojska północne cofają się również na całym froncie Su-Kiang. Wbrew alarmującym pogłoskom strajk powszechny ogłoszony w Szanghaju z chwilą wkroczenia oddziałów kantońskich znalazł stosunkowo niewielkie posłuch wśród mas pracujących.

Natomiast groźnem jest zjawisko krwawego terroru, który stosują agitatorzy wśród robotników Chińczyków, pracujących w przedsiębiorstwach chińskich lub cudzoziemskich, a przeciwstawiających się wezwaniu agitatorów.

Teroryści dokonali mordu na trzydziestu robotnikach i robotnicach usiłujących się oprzeć akcji strajkowej.

BEZPIECZEŃSTWO CUDZOZIEMCÓW ZAPEWNIONE.

Szanghaj, 21.3 (PAT) W związku z wkroczeniem wojsk południowych do chińskiej dzielnicy miasta i ogłoszeniem strajku generalnego, władze miejskie koncesyj międzynarodowych proklamowały stan wyjątkowy.

Oddziały wojskowe pozostające jeszcze na statkach wojennych otrzymały rozkaz wylądowania. Narazie na terenie koncesji cudzoziemskiej panuje względny spokój.

Bezpieczeństwo cudzoziemców jest całkowicie zapewnione, dzięki obecności wojsk angielskich. Komunikacja kolejowa z Szanghajem została przerwana i dostęp do miasta jest możliwy tylko drogą morską.

W Szanghaju stanęły tramwaje i przędzalnie bawełny zostały zamknięte. Popołudniu kilka pocisków niewiadomego pochodzenia padło na francuską dzielnicę koncesji.

Ofiar żadnych nie było.

PIERWSZA WYMIANA STRZAŁÓW Z FRANCUZAMI.

Hong-Kong, 21.3 (PAT) Drugi bataljon piechoty angielskiej odpłynął dziś do Szanghaju.

Szanghaj, 21.3 (PAT) Pomiędzy awangardą pilnującą koncesji francuskiej a oddziałem wojsk chińskich doszło do wymiany strzałów.

Chińczycy zostali odparci.

Nad czem będzie radzić Sejm.

Warszawa, 21.3 (PAT) Porządek dzienny jutrzejszego plenarnego posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na godzinę 4 popołudniu przewiduje m. in. sprawozdanie komisji budżetowej o poprawkach Senatu do ustawy skarbowej na rok 1927-28; głosowanie nad rezolucjami, zgłoszonemi podczas dyskusji nad budżetem na rok 1927-28; sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu z czynności Najwyższej Izby kontroli, dokonanych w roku 1925; sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku w sprawie zmiany niektórych przepisów o zgromadzeniach; ewentualne sprawozdanie komisji administracyjnej o projekcie ustawy o gminie wiejskiej; głosowanie nad wnioskiem klubu Wyzwolenia o wyrażenie votum nieufności p. min. sprawiedliwości, oraz rolnictwa i dóbr państwowych

POWRÓT MARSZ. RATAJA.

Warszawa, 21.3 (A. W.) — P. marszałek Rataj powrócił dzisiaj ze Lwowa do Warszawy i objął urzędowanie. W południe przyjął p. marszałek p. senatora Kiniorskiego, który w dłuższej rozmowie przedstawił panu marszałkowi przebieg wycieczki parlamentarzystów polskich do Francji i jej polityczne znaczenie.

Przemysłowcy i robotnicy przedłożyć mają postulaty.

Warszawa, 21.3 (A. W.) — Dzisiaj popołudniu odbyła się w prezydjum Rady ministrów konferencja wicepremjera Bartla z p. ministerm Kwiatkowskim i Jurkiewiczem, w obecności głównego inspektora pracy p. Klotta, w sprawie zlikwidowania strajku w przemyśle włókienniczym Postanowiono zawezwać obie strony zarówno przemysłowców jak i robotników do przedłożenia do środy umotywowanego memorjału z wyszczególnieniem postulatów.

Jeszcze jedna „rada".

Warszawa, 21.3 (Tel. wł.) — W Ministerjum pracy opracowuje się projekt utworzenia „Rady ochrony pracy". Rada ta otworzoną będzie na wzór rady ubezpieczeń i opieki społecznej.

Przygotowania do konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 21.3 (PAT) Przygotowawcza komisja do zwołania konferencji rozbrojeniowej zebrała się dziś o 4 popołudniu pod przewodnictwem delegata holenderskiego.

Reprezentowane są rządy 21 państw: Wielkiej Brytanji, Irlandji, Włoch, Niemiec, Japonji, Stanów Zjednoczonych, Hiszpanji, Belgji, Czechosłowacji, Jugosławji, Polski, Rumunji, Szwajcarji, Holandji, Finlandji, Bułgarji, Argentyny i Chile. Jak słychać, lord Robert Cecil ma złożyć projekt międzynarodowego układu w sprawie rozbrojenia, którego najważniejsze punkty stoją w sprzeczności z koncepcją państw kontynentalnych.

Prezydent Coolidge złamał rękę.

Londyn, 21.3 (Tel. wł.) — Prezydent St Zjednoczonych Coolidg złamał wczoraj rękę.

Wiadomości ze stolicy.

WYCIECZKA DZIECI KASZUBSKICH W WARSZAWIE. W trzeci dzień świąt Wielkiejnocy przybywa do Wraszawy wycieczka dzieci kaszubskich w liczbie około 100 młodych wycieczkowiczów w celu zwiedzenia stolicy. Organizacją wycieczki zajął się okręgowy oddział warsz. Ligi morskiej i rzecznej i wyłonił z siebie specjalny komitet przyjęcia pod przewodnictwem p. dr. Makowskiej. Wycieczka pozostanie w Warszawie przez 3 dni i zwiedzi: Zamek, Łazienki, Stare Miasto, Muzeum Narodowe, katedrę i inne osobliwości Warszawy. W programie jest przyjęcie w lokalu Ligi z pokazem filmu propagandowego o morzu i o flocie angielskiej i francuskiej.

Wycieczką ma na celu zaznaczenie, że Pomorze łączą nierozerwalnie węzły z Macierzą. Po zwiedzeniu Warszawy wycieczka uda się do Krakowa i Poznania, skąd poprzez Toruń i Bydgoszcz wróci na Hel.

WSZECHŚWIATOWY ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY. Pierwszy wszechświatowy zjazd Polaków odbędzie się w Warszawie dnia 3 maja b. r. Na zjazd, reprezentujący 7-miljonową rzeszę naszych rodaków zagranicą, przybędzie 120 delegatów wysłanych przez wszystkie skupienia Polskie Europy, Azji i Ameryki. Zjazd poruszy najważniejsze sprawy, dotyczące ogólnego położenia Polaków zagranicą, ich szkolnictwa oraz zagadnień gospodarczych. Między innemi omówioną będzie sprawa opieki nad emigrantami w krajach imigracyjnych. Zjazd zajmie się nadto organizacją wszechświatowej współpracy Polaków i zwróci uwagę na sprawy przedstawicielstwa żywiołu polskiego w poszczególnych krajach. Za naczelne zadanie postawi sobie zjazd ustalenie sposobów współżycia zagranicznych środowisk z ojczyzną. Na zjeździe utworzony będzie Związek Polaków zagranicznych.

Z okazji zjazdu otwarta będzie w Warszawie wystawa prasy i prac Polaków zagranicznych.

ROZMOWKI NA CZASIE.

(Od. wł. koresp. „Kurjera Zachodniego")

Warszawa, 20 marca.

W hallu sejmowym stoją próbne modele stolika, krzesła i kanapy. Dyrektor kancelarji sejmowej, p. Pomykalski, zbiera opinje, które są odpowiedniejsze dla przyszłego hotelu poselskiego.

— Kiedyż panowie uporają się z budowlami?

— Sala sejmowa będzie gotowa latem, pod jesień, a mamy nadzieję, że i w tym czasie wykończymy i budowę hotelu.

A kierujący budową dyrektor Skórewicz rozkłada w kancelarji budowy projekty nowej sali, amfiteatralnej, przeznaczonej wyłącznie dla Sejmu i plan przyszłego rozkładu sal i urządzeń sejmowych.

— Cóż panowie projektują zrobić z salą dotychczasową?

— Będzie zmniejszona i oddana na plenarne posiedzenia Senatu. Reszta zaś miejsca będzie użyta na sale komisyjne.

— Czy jednakże dobrze będzie, iż razem zamieszka około 200 posłów w tymsamym hotelu?

— Będzie to wielkie odciążenie dla miasta, skoro się zwolni tyle mieszkań. Zresztą będą mogli korzystać przyjeżdżający często do Warszawy urzędnicy, którzy teraz znajdują się w trudnych warunkach, bo hotele drogie, a djety niewystarczające.

— A ja przepowiadam państwu, że zgromadzenie w jednem miejscu posłów stanie się powodem rozlicznych nieporozumień osobistych i przyczyni się do zdyskredytowania instytucji. Będą znali wzajemne życie prywatne, które potem zaczną wywlekać na wiecach i na forum externum — przestrzega z uśmiechem jeden z dziennikarzy.

— To już dla tych, co po nas przyjdą— zauważa ktoś z posłów.

— Jest kolega wielkim pesymistą — nadmienia wybitny pracownik komisji budżetowej.

— Czyżby kolega przypuszczał, że na jesieni będzie jeszcze istniał Sejm obecny?

— Bezwzględnie!

— Wolne żarty. Utrzymanie tego Sejmu jest niedopuszczalne konstytucyjnie, wygasają nasze mandaty w listopadzie.

— Otóż właśnie można mieć co do tego konstytucyjne wątpliwości.

— Znów wątpliwości konstytucyjne?!

— Tak jest, zaraz to wyłożę.

— Wybory w lutym. W trzy miesiące po terminie przewidzianym konstytucyjnie!

— Ja zaś twierdzę, że w czerwcu przyszłego roku...

— Co?!...

— Nie pozwala mi kolega wyłuszczyć moich poglądów. Żyjemy przecie w okresie, kiedy w miarę potrzeby rodzą się wątpliwości konstytucyjne. A w danym wypadku zrodzić się mogą niezwykle łatwo. Konstytucja przewiduje wniesienie do ciał ustawodawczych budżetu najpóźniej dnia 1 listopada i tego dnia powinna się najpóźniej rozpocząć sesja Sejmu, która nie może być zamknięta, póki swego zadania istotnego: uchwalenia budżetu nie załatwi. Może być zatem zwołana sesja budżetowa, która powinna trwać najdalej do kwietnia. Że zaś kadencja upływa dopiero dnia 22 listopada — mamy wątpliwość konstytucyjną. Ponieważ Rządowi chodzi, by mógł najdłużej rządzić na zasadzie pełnomocnictw, przeto może poczynić zabiegi o nieprzerywanie sesji do kwietnia — wskutek tego wybory odbyłyby się w trzy miesiące po uchwaleniu budżetu, czyli w czerwcu 1928!

— Zdumiewające rozumowanie.

— Lecz czy nieprawdopodobne?

— Tego nie można powiedzieć, gdyż żyjemy w okresie nieprawdopodobieństw...

— Skoro kolega jest tak pomysłowy, to może zechce wyłuszczyć swe przewidywania także na los reformy wyborczej. Dojdzie do niej?

— Sądzę, że tak. Słyszał pan chyba o projekcie reformy posła Kozłowskiego?

— Jeśli pan go zna, to proszę o wyjaśnienie. Poseł Medard Kozłowski jest jednostką bystrą, pełną życia, inwencji i humoru. Matematyk z zawodu, więc mógł coś wykombinować osobliwego.

— Poseł Kozłowski rozumuje logicznie tak: wybory są aktem obywatelskim, w którym biorą udział wszystkie czynniki, dbające o państwo. Zatem winien brać udział i Rząd. I on stawia własną listę kandydatów, jak każde stronnictwo, listę rządową. Każdy obywatel, któremu chodzi o zmianę stosunków po jego myśli, oddaje swój głos na listę, która mu odpowiada. Tymczasem sporo osób nie głosuje. Głosy te niesłusznie uznaje się za przepadłe. Obywatel, wstrzymujący się od głosowania, widocznie jest zadowolony z istniejącego stanu rzeczy. Chodzi teraz o ujęcie prawne tego stanu rzeczy. Otóż reforma wyborcza może uznać ważność tych głosów, które wprawdzie były uprawnione do głosowania, lecz w akcie wyborczym nie brały udziału i nie stawiły sę przed urną wyborczą — i wychodząc z poglądu, że tacy wyborcy są zadowoleni z istniejących rządów, zaliczyć wszystkie głosy osób, absentujących się od głosowania, za uprawnionych — na listę rządową! Naprzykład: w okręgu jest uprawnionych 30.000 wyborców; głosowało 15.000, wstrzymało się 15.000 i owe 15.000 wstrzymujących się zaliczyć ex offo jako przypadające z mocy ustawy na listę rządową!

— Sensacyjny projekt! Dziwna rzecz, iż coś podobnego doszło mnie z kół, zbliżonych do Rządu.

— Zapewne jest to odbicie wywodów posła Kozłowskiego, który wyłuszczał swe pomysły miesiąc czy dwa temu.

— Czyż on traktował serjo swój pomysł?

Tu rozmówca rozłożył bezradnie ręce:

— Niech każdy sądzi i ocenia, jak chce... H. W.

List z Paryża.

Przyczyny i skutki potępienia „Action Francaise".

(Od wł. korespondenta „Kurjera Zachodniego")

Paryż, 16 marca 1917.

Sprawa **„Action Francaise"**, sprawa potępienia przez Watykan dziennika monarchistycznego francuskiego i wpisania na **Index** szeregu dzieł p. Karola Maurras'a — to wielki wypadek w wewnętrznej polityce francuskiej, a zarazem ogniwo planowej akcji międzynarodowej obecnego Papieża. Czytelnicy nasi znają już przebieg samego potępienia. Zbadamy dziś przyczyny tego doniosłego kroku Stolicy Apostolskiej i naszkicujemy możliwe jego skutki.

Jest rzeczą niewątpliwą, że przyczyny te są polityczne w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Nie chodziło przedewszystkiem Papieżowi o książki p. Maurras'a, z których większość ukazała się już kilkanaście lat temu, ale o wpływy polityczne jego szkoły. Albowiem jest Papież przekonany, że dzięki wpływom **„Action Francaise** katolicy francuscy, mimo swej liczebności, znajdują się pomiędzy masonerją a rojalizmem w sytuacji zupełnie biernej i w republice grają rolę znikomą. Już Leon XIII próbował tej sytuacji położyć kres, ale tylko z częściowem powodzeniem. Potem jednak przyszła nagonka radykałów i przeprowadzenie rozdziału kościoła od państwa (1904), oraz uchwalenie przez parlament statutu, którego kościół katolicki nie mógł przyjąć (1905). Statut ten opierał się na stowarzyszeniach parafjalnych (t. zw. **cultuelles)**), które państwo uznawało i którym wydzierżawiało kościoły... z pominięciem hierarchji kościelnej.

Ustawa ta nigdy nie weszła w życie, albowiem katolicy z niej nie korzystali, a rząd nie ośmielił się odbierać kościołów proboszczom; użytkowującym „bezprawnie własność państwową". Ten stan rzeczy trwał do roku 1920, kiedy Francja nawiązała znów stosunki z Watykanem. Zaczęły się długie rokowania pomiędzy rządem francuskim a Stolicą Apostolską celem uregulowania sprawy statutu legalnego kościoła katolickiego we Francji. Oczywiście, Watykan pragnąłby konkordatu, ale dobrze zdawał sobie sprawę, że do tego jeszcze daleko. Rząd francuski chciał położyć kres kompromitującej sytuacji (ustawy uchwalonej a niewykonywanej); rozumiał przecież, że inaczej być nie mogło, bo ustawa była aktem jednostronnym i uciskającym.

Rokowania dały pomyślny wynik w roku 1923. Pojęcie stowarzyszeń wyznaniowych **(cultuelles)** rozciągnięto na całą djecezję; na czele takiego stowarzyszenia djecezjalnego **(diocesaine)** stoi z urzędu biskup, co państwo uznaje, a zatem uznaje hierarchję kościelną. Encykliką z 18 stycznia 1924 roku Pius XI, podtrzymując potępienie ustawy z 1905 roku, zezwalał na tworzenie stowarzyszeń djecezjalnych jednocześnie kanonicznych w stosunku do władzy kościelnej, oraz legalnych wobec władzy świeckiej. Stowarzyszenia te we wszystkich djecezjach już istnieją i one są „osobami prawnemi", do których należy majątek kościoła w każdej djecezji. Dnia 29 kwietnia 1926 roku parlament zwolnił je specjalną ustawą od opłacania specjalnych taks przy przepisywaniu na nie majątku kościelnego.

Otóż cała ta akcja uregulowania położenia kościoła katolickiego w republice francuskiej, prowadzona przez Papieża i nuncjusza Ceretti'ego, spotykała się z nieustannym oporem ze strony **Action Francaise.** Monarchistom łatwo było obiecywać katolikom o wiele lepsze rozwiązanie sprawy, kiedy będzie... król. Gdyby katolicy poszli nie za Papieżem a za **Action Francaise,** kościół katolicki w dalszym ciągu byłby we Francji parjasem, rekrutacja księży malałaby w dalszym ciągu, a republikanie narodowi nadal wahaliby się iść ręka w rękę z katolikami, w których lojalizm mieliby prawo wątpić...

Głowa kościoła katolickiego nie mogła się temu stanowi rzeczy przypatrywać obojętnie. Przeprowadziwszy wbrew **Action Francaise** uregulowanie statutu kościoła we Francji, postanowiła odsunąć katolików od obozu, którego wpływy uważa za szkodliwe. O godzeniu rojalistów z katolikami-republikanami nie mogło być mowy, albowiem nieugiętość doktryny p. Maurras'a jest wszystkim dobrze znana, a następnie niema takiego przywódcy katolików-liberałów czy katolików-demokratów, któryby nie był wyszydzany i ośmieszany przez polemistów z **Action Francaise.** I dlatego obóz ten został potępiony.

Organ katolików **„La Croix** bije 300.000 egzemplarzy; **Action Francaise** biła w czasie wyborów z 1924 roku do 100.000, a teteraz bije 40.000 egzemplarzy. Nigdy przecież wpływy **polityczne** organu katolickiego nie dorównywały nawet wpływom organu monarchistycznego. To się teraz zmieni. Obóz monarchistyczny nie będzie się już zwiększał przez dopływ młodzieży, a zatem będzie się kurczył i za lat kilkanaście będzie praktycznie nieistniejący. Natomiast obóz katolicki, ostateczne pogodzony z republką, rozporządzający młodą i bardzo ruchliwą partją demokratyczno-ludową **(Parti Democrate Populaire),** której sekretarzem generalnym jest p. Raymond Laurent, będzie stale wzrastał we wpływy polityczne. Już przy następnych wyborach będzie poważną siłą. Za lat kilkanaście będzie rządził Francją.

Kazimierz Smogorzewski.

Genewa w świetle prasy moskiewskiej.

Moskiewskie czynniki rządowe wyrobiły sobie już dawno pewien określony pogląd na Ligę Narodów i na konferencje genewskie. W Moskwie odnoszą się do Genewy naogół z wielkiem niedowierzaniem, a to przedewszystkie dlatego, że, zdaniem polityków sowieckich, instytucja genewska zajmuje wobec Moskwy stanowisko z gruntu nieżyczliwe.

W związku z ostatnią sesją Rady Ligi Narodów, w głównych organach sowieckich pojawiły się obszerne artykuły, przedstawiające rosyjski punkt widzenia na działalność instytucji genewskiej. Moskiewskie „Izwiestja" piszą bez wszelkich ogródek, że działalność Ligi Narodów — to poprostu „przygotowywanie się do ofensywy". A twierdzenie to motywuje organ oficjalny rządu sowieckiego w [illegible] następujący: „Podczas gdy na oficjalnych posiedzeniach Ligi Narodów w Genewie obraduje się nad rozmaitemi kwestjami, posiadającemi wyłącznie znaczenie drugorzędne, za kulisami Ligi wre intensywna praca dyplomatyczna. W Genewie przebywają kierownicy polityki zagranicznej Anglji, Francji i Niemiec. Rozmowy między Chamberlainem a Briandem, Chamberlainem a Stresemannem, Stresemannem a Briandem stanowią właśnie istotę tej roboty dyplomatycznej. O charakterze zakulisowej działalności dyplomatycznej pisze obecnie cała prasa europejska, przyznając otwarcie, że rdzeniem wszystkich tych rozmów jest kwestja rosyjska".

A dalej „Izwiestja" twierdzą, że „według zgodnych informacyj całej prasy niemieckiej, Chamberlain zupełnie jawnie dąży do pozyskania wielkich mocarstw europejskich dla swego planu wspólnej akcji, mającej na celu uskutecznienie dyplomatycznej i gospodarczej izolacji Rosji".

Z kolei stawiają sobie „Izwiestja" pytanie: „Jakiemi drogami dąży się w Genewie do „zjednoczenia europejskiego?" Odpowiadając na pytanie to, oficjalny organ sowiecki dowodzi, że „celem zrealizowania tej idei trzeba — rzecz jasna — przeciągnąć na swą stronę Polskę i Niemcy". A dlatego, zdaniem prasy sowieckiej, wysiłki dyplomacji w Genewie idą przedewszystkiem w kierunku załagodzenia antagonizmów między Niemcami a Polską i stworzenia między obu temi państwami warunków pokojowego współżyżcia.

Wszystkie te problemy, piszą „Izwiestja", są dziełem „energji gabinetu angielskiego", ale prasa sowiecka pociesza się tem, że „wprowadzenie w życie planu izolacji sowieckiej jest zadaniem niezmiernym i niełatwem".

Nasz dział radjowy.

RADJO W AEROPLANACH.

Ministerjum komunikacji zamierza zaopatrzyć w stacje radjowe nadawczo-odbiorcze wszystkie samoloty pasażerskie. Stacje te, specjalnej konstrukcji, pracować będą na falach krótkich. Próby rozpoczęte będą w krótkim czasie. Jeżeli próby wykażą sprawność aparatów krótkofalowych, to już w niedalekiej przyszłości polskie lotnictwo cywilne rozporządać będzie niezawodnym i szybkim środkiem do przesyłania wiadomości i instrukcji poszczególnym lotnikom, a zwłaszcza do informowania aeroplanów, będących w drodze, o stanie pogody na linji ich lotu, co ma zasadnicze znaczenie o ile chodzi o regularność i punktualność komunikacji lotniczej, a w szczególności o bezpieczeństwo. W projekcie jest również zaopatrzenie w radjowe stacje nadawczo-odbiorcze wszystkich portów lotniczych.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W SPRAWIE RADJA.

Specjalna konferencja międzynarodowa w sprawie poprawienia odbiorów radjowych i oczyszczenia eteru z interwencyj Marsowych zwołana zostaje na jesień bieżącego roku do Waszyngtonu.

Nieustannie skargi na przeszkadzanie odbiorom przez sygnały Morsa skłoniły związki słuchaczy radjowych, jakie potworzyły się w różnych krajach, do szukania rady na przykre te zakłócenia, powodowane przez okręty i stacje nadbrzeżne, konferencja waszyngtońska ma właśnie na celu wydanie odpowiednich przepisów i zarządzeń.

Londyńska B. B. C. (British Broad Casting) rozesłała do swoich abonentów radjowych listy z prośbą o piśmienne ścisłe stwierdzenie, jakiego rodzaju interferencje i w jakich porach przeszkadzają im przy odbiorach. Z nadesłanych dotychczas już odpowiedzi wywnioskowano, że najbardziej zakłócają czystość transmisji sygnały Morsa, nadawane ze stacji w Boulogne i w Hawrze.

Amerykańskie stacje wskutek wszczętej przez słuchaczy akcji nakazały zaprzestanie użycia przestarzałych transmisyj iskrowych.

PROGRAM RADJOWY

na wtorek 22 b. m.

WARSZAWA: Godz. 4.45 — odczyt pt. „Jak powstaje książka" wygł. p. Świerkowski. Godz. 5.15—6.40 koncert muzyki lekkiej ze współ. p. Dobosz-Markowskiej (piosenki). Godz. 7.00 odczyt z dziejów Rewolucji Francuskiej pt. „Pod dźwięki Karmanjoli" wygł. prof. Dzwonkowski. Godz. 7.45—8.10 odczyt pt. „Spinoza" z okazji 250 rocznicy zgonu wygłosi prof. Myślicki. Godz. 8.30 koncert kameralny pośw. twórczości Beethovena — wykonawcy Róża Benzefowa (fortepian) Lidja Kmitowa (skrzypce).

KRAKÓW: Godz. 5.15 transm. st. warszawskiej. Godz. 7.00—7.25 odczyt pt. „Alchemja w Polsce" wygł. prof. Uniw. Jag. dr. T. Estreicher. Godz. 7.30 odczyt pt. „O budowie wszechświata" wygł. dr. J. Gadomski. Od godz. 8.30 transm. st. warsz.

BERLIN: Godz. 4.30—6.00 koncert popularny. Godz. 8.30 muzyka kameralna — wieczór poświęcony twórczości Beethovena.

FRANFURT: Godz. 8.15 wiecz. koncert muzyki lekkiej ze współ. solistów operetki.

HAMBURG: Godz. 8.30 wiecz. wyjątki z oper Pucciniego (orkiestra i solo wokalne).

LONDYŃ: Godz. 9.00 wiecz opera Beethovena „Fidelio".

WIEDEŃ: Godz. 4.15 koncert popol. pośw. twórczości Beethovena. Godz. 8.05 wieczór operowy (fragmenty) przy współ. artystów opery wiedeńskiej.

RZYM: Godz. 5.15—6.20 Jazz-band z hotelu Plaza. Godz. 8.45 koncert popularny (orkiestra śpiew).

BRNO: Godz. 7.00 wiecz. muzyka kameralna.

ZURYCH: Godz. 8.00 transm. koncertu symfonicznego z Filharmonji — w programie cykl symfonij Beethovena.

PRAGA: Godz. 4.30—5.30 koncert popołudn. kameralny. Godz. 8.00—9.30 wieczór humoru i muzyka.

UWAGI.

Ławnik oświatowy.

We wczorajszym numerze daliśmy należną odprawę p. Tadeuszowi Dobrowolskiemu, ławnikowi Magistratu sosnowieckiego za jego s z t u b a c k i e tłomaczenie się w „Głosie Zagłębia" wobec nauczycieli, którym p. ławnik czynił niczem nieuzasadnione, a ciężkie zarzuty. Pan Dobrowolski po wystylizowaniu swego przemówienia w piśmie socjalistycznem, **postarał się o to, by niepoczytny „Głos Zagłębia" znalazł się w każdej szkole powszechnej.** I oto wczoraj przysłano za darmo pismo to na ręce kierowników wszystkich szkół powszechnych.

Pan przewodniczący Rady szkolnej przypuszcza najwidoczniej, że inteligentny nauczyciel da się zasugerować wymysłami socjalistycznemi i nie dojrzy w artykule „Głosu Zagłębia" tych samych zarzutów przeciw nauczycielstwu, o jakie myśmy mieli i mamy pretensję do p. Dobrowolskiego. Pan ławnik, mimo stylizowania streszczenia swej mowy i **mimo widocznej chęci wykręcania się sianem z całej tej nieprzyjemnej dla niego awantury,** nie może liczyć na to, by nauczycielstwo zapomniało, iż p. ławnik oskarżał je o brak pracy społecznej i że p. ławnik zarzucał nauczycielom, iż spełnili swój obowiązek pedagogiczny i zgodnie ze swem sumieniem ustosunkowali się wobec zarządzeń władz szkolnych.

Nauczycielstwo Sosnowca przeczyta uważnie i ten ustęp artykułu, w którem p. Dobrowolski **niedwuznacznie stara się o wprowadzenie do Związku nauczycieli zamętu,** rozdwojenia i stawia jednych nauczycieli przeciw drugim. Ta brzydka i niegodna prezesa Rady szkolnej robota będzie i musi być odpowiednio napiętnowana.

Dla informacji miejscowego nauczycielstwa stwierdzamy, **że obrona subwencji na wyższe kursy nauczycielskie** w Sosnowcu bynajmniej nie była taka trudna na posiedzeniu Rady miejskiej, jak to twierdzi p. Dobrowolski w swojem tłomaczeniu się, **nikt bowiem na posiedzeniu Rady przeciw subwencji nie występował.** Jeden tylko r. Barański bronił tej pozycji, skreślonej przez Komisję skarbową. Natomiast na samem posiedzeniu Rady **nikt z radnych, ani też nikt z Zarządu miasta nie motywował konieczności utrącenia subwencji dla nauczycielstwa na wyższe kursy.** O tem, jakie zarzuty istnieją przeciw nauczycielom, dowiedzieliśmy się dopiero z ust przewodniczącego Rady szkolnej. Były one tak silne zarówno w tonie, jak i w treści, że **radny Barański** zmuszony był replikować i bronić nauczycielstwo przed p. Dobrowolskim, wytykając p. ławnikowi, że od nauczycieli żąda się pracy bezinteresownej, tam zaś, gdzie jest praca płatna, **bierze się do wykładów sędziów i adwokatów,** choć z lepszym skutkiem mogliby pracować nauczyciele, posiadający kwalifikacje z zakresu nauczania.

W początku swego artykułu p. Dobrowolski powiada, że nasze oświetlenie jego niefortunnego przemówienia **ma zaszkodzić jego pracy społecznej,** między innemi, jako przewodniczącemu Rady szkolnej.

O tem, że niepraktykowana napaść na ogół nauczycieli **może zachwiać** p. Dobrowolskim jako przewodniczącym Rady szkolnej, dowiadujemy się również dopiero od p. ławnika. Ale takie stawianie kwestji wyraźne już mówi o tem, o co p. ławnikowi chodzi... **Wylazło szydło z worka.** Po zdemaskowaniu jego fałszywej gry wobec nauczycieli **p. Dobrowolski zląkł się o stanowisko w Radzie szkolnej** i dlatego w sposób coprawda niezręczny usiłuje tu i ówdzie schlebić nauczycielstwu.

Z naszej strony nikt się o zaszczytne stanowiska w szkolnictwie nie ubiega i pod tym względem mamy zupełnie czyste sumienie.

Pan Dobrowolski, który konsekwentnie nie umie, czy nie ma odwagi wypić piwa, które nawarzył i **podaje tył wobec naszego** [illegible], daje tem samem świadectwo sobie, iż nie można go traktować poważnie.

OD ADMINISTRACJI.

Nowoprzybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści p. t. „Niebieska Balustrada", oraz poprzednie numery niedzielnego dodatku ilustrowanego. 1662-11

Głos nauczyciela o prezesie Rady szkolnej.

Radny i kierownik szkoły p. Barański nadesłał nam pismo treści następującej:

W Nr. 12 „Głosu Zagłębia" w artykule „W świetle prawdy", podpisanym przez p. Tadeusza Dobrowolskiego, wyczytałem ku memu zdziwieniu, że „wnioski radnego Barańskiego, dotyczące niektórych pozycyj, miały charakter raczej demonstracyjny i że województwo pozycje te i tak skreśliłoby i t. d.". Wobec tego i ja „w świetle prawdy" pozwalam sobie przytoczyć dosłownie te „demonstracyjne" wnioski moje, a już czytelnicy niech sami ocenią, gdzie tu jest demonstracja.

1) Podnieść pozycję na opał dla szkół o 3.700 zł., t. j. z 20.300 zł. na 24.000 zł., gdy Wydział szkolny proponował 31.300 zł.

2) Na oświetlenie szkół podnieść z 6.100 zł. na 8.100 zł., t. j. o sumę stawianą przez Wydział na założenie instytucji elektrycznej przy szkole nr. 10 na Środuli. (Zresztą te dwa wnioski po zapewnieniu mnie przez wiceprezydenta p. Jarzę, że proponowane przez Komisję budżetową sumy z całą pewnością wystarczą, — cofnąłem.)

3) Utrzymanie telefonu przy szkole nr. 2 i założenie przy szkole nr. 10 na Środuli i w tych szkołach, gdzie wieczorami odbywają się lekcje M. U. L. i M. S. D.

4) Pozycję „na materjały do robót ręcznych uzupełnić słowem i narzędzia oraz podnieść z 3.360 zł. do 5.000 zł."

5) Na organizację wyższych kursów nauczycielskich utrzymać sumę proponowaną początkowo przez zarząd miasta 4.500 zł.

6) Na pomoc dla uczniów szkoły górniczej i hutniczej w Dąbrowie podnieść z 500 zł. do 5.000 zł.

7) Wstawić potrzebną sumę (jaką niech określi Wydział budowlany) na budowę sali gimnastycznej i mieszkań dla woźnych przy szkole nr. 7 na Pogoni.

Oto są wnioski „demonstracyjne" r. Barańskiego, odrzucone przez większość Rady miejskiej z wyjątkiem 700 zł. na telefony przy szkole nr. 7 i nr. 10. Za odrzuceniem tych wniosków głosował i p. T. Dobrowolski, prezes Rady szkolnej.

Telefony w szkołach, szczególnie w tych, gdzie się odbywają zajęcia wieczorowe, przyczyniają się do polepszenia frekwencji gdyż kierownik może bezpośrednio komunikować się z pracodawcą uczniów, umożliwiając wzywanie szybkiej pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach, usuwają niepotrzebną korespondencję z miejscowemi władzami i służą do załatwienia całego szeregu spraw pilnych.

Gdyby p. Dobrowolski zajrzał choć raz na lekcję robót ręcznych w naszych szkołach, gdzie cała praca chłopców odbywa się kozikiem na brzuchu, to nie pisałby, że domaganie się 1.640 zł. na zakup dla szkoły choćby po jednym warsztacie stolarskim, piłki, hebelka, oślika — jest demonstracją. A już chyba wnioski o 5.000 zł. subsydjum dla biednych uczniów szkoły górniczej, synów pracującego proletarjatu, aby mogli się kształcić w górnictwie, z którego przecież w Zagłębiu przeważnie żyjemy, — nikt nietylko z pp. radnych, ale i z publiczności za demonstracyjny nie uważał, tylko jeden p. D. Zresztą nie był to tylko wniosek, ale gorąca prośba nauczyciela-wychowawcy do ojców o tę drobną pomoc dla ich własnych synów. Ja nie mogę obojętnie patrzeć, jak marnuje się zdolna młodzież z braku możności kształcenia się.

O subsydjum dla W. K. N. nie będę już pisał, gdyż ta sprawa została należycie przez innych ujęta i wyświetlona, powtóre, nie mógłbym spokojnie pisać o niej, gdy p. Dobrowolski głosował za nią, usposobiwszy uprzednio nieprzychylnie radnych z lewicy w swojem pełnem niesłusznych pretensyj do nauczycielstwa przemówieniu. To też w tem miejscu muszę p. Dobrowolskiemu za jego obecnę zamiast podziękowania przypomnieć słowa: „Broń mnie Boże od przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sami damy sobie radę".

A może demonstracją było domaganie się budowy sali gimnastycznej przy szkole, w której 800 z górą dzieci przez całą zimę i w dni słotne pozbawione jest możności rozwijania swoich wątłuchnych sił?

Żeby województwo te pozycje miało skreślić, tego ani ja, ani nawet p. D., ani na chwilę nie przypuszczaliśmi, gdyż były to, jak sam p. D. zaznaczył, drobne pozycje i „skąd inąd słuszne potrzeby w dziedzinie oświaty". Na jedno przypuszczenie p. D. godzę się, że miał podstawę spodziewać się, iż po utrąceniu przytoczonych wyżej „demonstracyjnych wniosków" na oświatę, a szafowanie groszem na inne mniej pilne potrzeby, będę głosował przeciw budżetowi, gdyż muszę być konsekwentnym. Zresztą sam p. Dobrowolski pisze, że r. Barański „oficjalnie stwierdził" i dodatnie strony w budżecie na oświatę, a od siebie dodam, że tenże r. B. prosił Radę, aby i nadal szła po tej drodze, a szczególnie po drodze rozbudowy i uzdrowotnienia lokali szkolnych. Więc skądżeby mu potem przyszło do głowy zgłaszać wnioski demonstracyjne?

Mnie się zdaje, że p. D. w swem przemówieniu za daleko zabrnął i radby się z tego jakoś wykręcić, dlatego tak jasno „oświetla prawdę".

Nawołując nauczycielstwo do pracy społecznej, niechże p. D. nie utrudnia mu tej zbożnej pracy i nie podburza przeciw niemu rodziców dziatwy szkolnej swojemi wystąpieniami, obliczonemi na tani efekt, a krzywdzącemi ogół nauczycielski.

Co się tyczy postępowania Związku P. N. S. P., to śmiem zapewnić p. Dobrowolskiego, że Związek ma swoje wytyczne i bez „światłych i życzliwych rad i uwag obejdzie się i z drogi prostej i uczciwej nie zejdzie.

A. Barański.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

22 Wtorek	Dziś Katarzyny W.
	Jutro Katarzyny Kr.
	Wsch. słońca 5 33
	Zach. „ 17 45

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj.

Udziałowy: „Znak Zorry".

„Oaza": „Półświatek paryski".

W sprawie handlu w okresie przedświątecznym.

Celem ułatwienia zakupów świątecznych szerokim warstwom oraz ludności wiejskiej, która w Wielkim Tygodniu przeważnie już zakupów świątecznych nie robi, robotnicy zaś i pracownicy biurowi otrzymują pobory na początku miesiąca, Stow. polskich kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi wystąpiło do władz o uzyskanie pozwolenia otwierania sklepów do godz. 9 wiecz. na dwa tygodnie przed świętami Wielkiejnocy. Możeby za tym przykładem poszły również Stowarzyszenia kupców w Zagłębiu i wszczęły odpowiednie starania.

W sprawie egzekutorów Kas chorych.

Zarząd pow. Kasy chorych w Sosnowcu nadesłał nam następujące wyjaśnienie.

Przed kilkunastu dniami obiegła prasę Zagłębia Dąbrowskiego **fałszywa** wiadomość, podana przez tutejsze dzienniki w notatki dziennikarskiej, że Kasa chorych nie ma prawa do utrzymywania egzekutorów i do przeprowadzania egzekucyj.

Wiadomość ta jest nieścisłą. Ministerjum pracy i opieki społecznej jeszcze przed dwoma laty stanęło na stanowisku dopuszczalności utrzymywania własnych egzekutorów i swojem reskryptem z dnia 19 lipca 1925 roku nr. 275-U-3 prawo to Kasom nadało. O ileby jeszcze pracodawcy obowiązani do opłacania składek, kwestjonowali prawo Kas do ściągania zaległości przez własnych egzekutorów, to Kasy oprócz wymienionego środka mają jeszcze inny środek prawny również bezsporny, a przewidziany w art. 58 ust. II Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. t. zw. klauzulę egzekucyjną.

Tyle miałby zarząd Kasy do wyjaśnienia w sprawie utrzymywania egzekutorów i przeprowadzania egzekucyj, oraz musi jeszcze wyjaśnić, że dotychczasowa procedura przy ściąganiu składek od pracodawców w niczem nie ulegnie zmianie.

Ładny profesor.

W restauracji „Cristal" w Będzinie miało miejsce w ubiegłą sobotę charakterystyczne zajście, które dzięki tylko taktowi kilku osób nie przybrało innych form. Otóż pomiędzy godz. 9—10 wieczorem, kiedy sala restauracyjna była przepełniona publicznością, nagle wstał od jednego ze stolików jakiś wysoki, szczupły mężczyzna, wyglądający na inteligenta i zaczął głośno krzyczeć: niech żyje komunizm, żądamy uwolnienia więźniów politycznych oraz posłów komunistycznych!

Na sali powstało zamieszanie i kilka osób powstało od stołów, chcąc dać doraźną nauczkę agitatorowi bolszewickiemu, dzięki jednak interwencji niektórych osób poważniejszych zajście zakończyło się spokojnie, gdyż o wypadku zawiadomiono tylko policję, a emisarjuszowi kazano niezwłocznie opuścić restaurację.

Jak się okazało, gorliwym propagatorem haseł bolszewickich jest niejaki Hutko, profesor jednego z gimnazjum w Będzinie.

Nie czekając na załatwienie tej sprawy przez władze szkolne, które niewątpliwie pozbawią takiego osobnika prawa wykładania w szkołach publicznych, należy spodziewać się, iż d y r e k c j a gimnazjum niezwłocznie usunie ze swego zakładu parszywą owcę, która prawdopodobnie tylko dzięki dobremu konspirowaniu się otrzymała stanowisko wykładowcy, a obecnie pod wpływem alkoholu pokazała istotne oblicze.

Oczywiście za postępek nauczyciela zarząd gimnazjum nie może brać odpowiedzialności tembardziej, że p. H. został polecony przez T. N. S. W. z Warszawy.

Materjał tramwajowy już nadszedł.

Niedawno zamieściliśmy pocieszającą wiadomość o wysłaniu z Anglji materjału potrzebnego do budowy linji tramwajowej w Zagłębiu. Otóż w dniu wczorajszym nadszedł do Zagłębia pierwszy transport szyn, w ilości 8 klm. toru. Prawdopodobnie w tych dniach nadejdzie reszta materjału i o ile pozwoli stan pogody, budowa linji tramwajowej wkrótce się rozpocznie.

W sprawie tej zamieścimy obszerniejsze wyjaśnienie, tu zaś chcemy tylko dodać, iż budowa tak potrzebnego środka lokomocji zaczyna się wreszcie realizować.

Kurs dla oficerów strażackich w Sosnowcu.

Związek straży pożarnych województwa Kieleckiego organizuje specjalny dwutygodniowy kurs dla oficerów straży pożarnych przemysłowych i miejskich, który trwać będzie od 27 marca do 10 kwietnia włącznie.

Wykłady odbywać się będą codziennie w dni powszednie od godziny 5 do 9 wieczorem, w niedzielę od godziny 8 rano do 2 popołudniu.

Zgłoszenia kandydatów na ten kurs przyjmuje kancelarja inspektoratu przy ul. Kołłątaja 3 tel. 63 lub tel. 44 sosnowiecka straż pożarna ochotnicza do dnia 23 bm. włącznie.

„Czarowne piękno przyrody Tatr".

Dzięki staraniom koła N. O. K. na Florze inteligencja Zagłębia będzie miała możność wysłuchania niezwykle interesującego odczytu. Na zaproszenie wspomnianej organizacji przyjeżdża do Dąbrowy prof. akademji górniczej w Krakowie i pierwszorzędny znawca Tatr p. Walery Goetel, który w niedzielę 27 b. m. w dużej sali Ogniska wygłosi prelekcję p. t. „Czarowne piękno przyrody Tatr", ilustrowaną przezroczami. Dodać należy, iż prof. Goetel wygłosił niedawno odczyt ten w Pradze, gdzie wzbudził prawdziwy zachwyt i uznanie. Przezrocza, które będą wyświetlane podczas odczytu są najpiękniejsze jakie wogóle o Tatrach zrobione: przedstawiają one Zakopane, Tatry polskie i czechosłowackie, jak również projekt parku narodowego. Bilety w cenie od 20 gr. do 1 zł.

Zebranie robotnicze.

Onegdaj w sokolni przy kopalni Renard w Sosnowcu odbyło się zebranie przy udziale 700 robotników. Sekretarz związków zawodowych Bilnik zdawał relację z przebiegu konferencji z Radą Zjazdu w sprawie nowych warunków pracy. Następnie zabierali głos w sprawie kas emerytalnych członkowie PPS., oraz członkowie „Pracy Polskiej": Trzęsimiech, Gałęziowski i Majos, przeciwstawiając się nielogicznym wywodom socjalistów.

Przewrócenie się autobusu.

Autobus nr. 1784, kursujący pomiędzy Sosnowcem a Czeladzią, prowadzony przez kierowcę P. Wapiennika, uległ w ubiegłą sobotę wypadkowi, który na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. Otóż kiedy autobus podjeżdżał do Czeladzi, nagle z niewiadomej przyczyny kierownica odmówiła posłuszeństwa, skutkiem czego autobus wpadł do przydrożnego rowu, gdzie się przewrócił. Jadący, w liczbie 5 osób, jak również kierowca i konduktor odnieśli lekkie obrażenia. Jak twierdzi kierowca, wypadek spowodowało pęknięcie kierownicy.

„Maciek Samson“ na scenie

W ub. niedzielę Tow. muzyczno-dramatyczne „Harmonja“ w Golonogu wystawiło, po dłuższej przerwie, drugą zrzędu sztukę sceniczną, nie mniej godną uwagi, niż poprzednia („Śluby rybackie“), p. t. „Maciek Samson“. Z odbywanych prób, nie wyłączając nawet ostatniej, nie wróżono sobie zbytniego sukcesu, liczono się nawet z tem, że sztuka może się nie udać. Tymczasem przedstawienie niedzielne dowiodło, że jest wprost przeciwnie. Sztuka cała została odegrana bez zarzutu, gdyż pewne uchybienia, obok świetnej gry poszczególnych amatorów, nie mogą być nawet brane w rachubę. To też salwy oklasków, nietylko pod koniec każdego aktu, ale i podczas akcji, dowodzą, jak się widzom podobała. Zasługę taką należy przypisać p. Bazgrowi, który poświęceniem i pracą podniósł grę każdej osoby do poziomu aktorów zawodowych. Wobec tak wielkiej pracy nie należałoby poprzestać na pokazaniu tak świetnej gry tylko „Florze“, ale pokazać ją gdzie indziej np. Będzinowi, Niwce... A może i Sosnowiec nie szczędziłby uznania dla „Harmończyków“. Jak wskazuje tytuł sztuki, główną rolę grał Maciek (p. Bargieł), który oddaniem się sztuce zdołał wywiązać się z zadania wspaniale, oddając każdy moment i każdy ruch bez najmniejszych uchybień. Lepszym od niego, ze względu na odmienną rolę, był Wrzawa (p. Barglik), który odznaczał się świetnie oddawanym djalektem chłopskim. I wyglądem, ruchami i mową przedstawiał typ prawdziwego włościanina. Na ich poziomie gry stał też Paszcza (p. Sobczyk), świetnie odtwarzający rolę pijaka i Boberek (p. Żywiecki). Reszta amatorów nie wiele odbiegała grą od wyżej wymienionych, a do ważniejszych z pośród nich zaliczyć trzeba Dybuka (p. Żyłko), posiadającego piękny akcent, Margosię (p. Bazarnicką), która za swe śpiewy również powinna być, obok Boberka, nagrodzona oklaskami, ucieszną Ślizową (p. Żórkówna), Sztykla (p. Gala), który choć krótką miala rolę, ale tak wspaniale ją odtworzył, że powinna być nawet zaliczona do najpiękniejszych. Obok tych godni uwagi byli: Kuba (p. Wit), jego przyjaciel Stach i „zwierzchność gminna“ wraz z wójtem (p. Kwaśniak) na czele, oraz Kwaśniakowa (p. Wrześniowa). Zawiodła dobra stale i mogąca grać dobrze, gdyby tylko nie lekceważyła Cudakowa (p. Cybówna), która pomimo pewnych niedobrych momentów i tak nieźle naogół wywiązała się z zadania. Nie można też nic zarzucić i statystom, z pośród których niektórzy zwłaszcza mieli dobrą mimikę. Zakończona została sztuka krakowiakiem, który na okrzyki „bis“ musiał być powtórzony. Publiczność podobnie, jak na „Ślubach rybackich“ zapełniła salę po brzegi.

—rzyk.

Strajk krawców.

W ub. tygodniu w Sosnowcu zastrajkowali pracownicy krawieccy wykonywujący roboty damskie, wczoraj przystąpili do strajku krawcy męscy. Powodem strajku żądanie podwyżki płac.

Werbował do Niemiec.

Gradzik Władysław z Czeladzi (Będzińska 18) wyłudzał pieniądze od bezroobtnych pod pozorem werbowania ich na roboty sezonowe do Niemiec. Podejrzanym agentem zajęła się policja.

Małpa i „trzy blaszki“.

Małpa Leopold, zamieszkały w Niwce (Szosowa 24), przegrał do zawodowego oszusta Lorenca Aleksandra (Pańska 46) 20 zł. w „trzy blaszki“. Ograny Małpa zwrócił się poniewczasie ze skargą do policji.

Skazanie awanturników.

(l) Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanęli w dniu 21 b. m.: 21-letni Józef Malinowski (wieś Lgota, gm. Koziegłówki), 20 letni Albin Wypiórkiewicz (wieś Pohulanka gm. Myszków) i 28-letni Stefan Kurpios (w. Czarna Struga gm. Żarki), oskarżeni o zakłócenie spokoju publicznego i opór policji.

Dnia 13 czerwca r. ub. jeden z funkcjonarjuszy policji został wysłany do wsi Koziegłówki, celem odprowadzenia osk. Malinowskiego do aresztu gminnego na mocy wyroku Sądu pokoju w Żarkach. Posterunkowy zastał Malinowskiego zupełnie pijanego, a gdy chciał spełnić dane mu polecenie, oskarżony zaczął stawiać gwałtowny opór, przyczem osk. Wypiórkiewicz i Kurpios wmieszali się do zajścia, pragnąc odbić Malinowskiego. Jednakowoż policjant przy pomocy nadbiegłego przodownika zdołał Malinowskiego odprowadzić do aresztu. Awanturnik, zanim zamknięto go za kratkami pobił obu policjantów i obrzucił ich stekiem wymysłów.

Sąd skazał Malinowskiego na miesiąc więzienia, Wypiórkiewicza na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat, Kurpiosa zaś uniewinnił.

Za pochowanie dziecka bez wiedzy księdza.

(l) Dnia 21 bm. Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę mieszkańców wsi Mrzygłód pow. Będzińskiego, Stanisławy Kurdybelskiej (lat 20) i jej ojczyma Pawła Molika (43). Otóż w dniu 22 czerwca ub. r. Kurdybelska powiła dziecko nieślubne, które po upływie półtorej godziny zmarło. Oskarżona zamiast zawiadomić księdza o urodzeniu się i zejściu dziecka, poprosiła swego ojczyma, aby zrobił trumnę i pogrzebał dziecię. Molik spełnił jej prośbę.

Po naradzie Sąd na zasadzie art. 208 U. P. K. skazał Kurdybelską na 7 dni aresztu, Molika zaś uniewinnił.

Złodziej skazany.

(l) W dniu 19 czerwca ub. r. o godzinie 18.30 w Zawierciu przy ulicy Grunwaldzkiej obok toru kolejowego dwaj posterunkowi pol. państw. zatrzymali jakiegoś osobnika, niosącego na plecach worek, w którym znajdowało się 30 kilogramów węgla grubego, pokropionego wapnem. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że węgiel ten pochodzi z kradzieży, przeto osobnika owego, który okazał się 23-letnim Franciszkiem Gralem (Narutowicza 1), odprowadzono do komisarjatu. Okazało się później, że z pociągu towarowego, który przyjechał w tym dniu z Łaz — zrzucono większą ilość węgla.

W epilogu Gral zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na miesiąc aresztu z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu W. M. Czesław Mazurek, Ameryka Południowa, Brazil-Parana, Guajuvira — Coutenda.

Pan St. Leszczyński. O nadużyciach, dokonanych ze szkodą dla Pana, dowiedzieliśmy się ze źródła, którego ze względu na obowiązującą nas tajemnicę redakcyjną, ujawnić nie możemy.

Nadużycia w firmie C. Lubliński i K. Jaskólski.

FAŁSZOWANIE LIST PŁACY I KSIĄG BUCHALTERYJNYCH.

W firmie C. Lubliński i K. Jaskólski w Grodźcu od pięciu lat pracował buchalter

Franciszek Skierski.

Skierski oprócz ksiąg buchalteryjnych, prowadził również listy płac robotników i dokonywał wypłat. W bieżącym miesiącu dzięki inżynierowi Deloffowi

zostały wykryte nadużycia,

jakie od dłuższego czasu uprawiał Skierski.

Nadużycia te polegały na fałszowaniu list płacy przez Skierskiego oraz na wpisywaniu w księgach buchalteryjnych i raportach dziennych, nieprawdziwych cyfr. Skierski mianowicie wykazywał inny stan przepracowanych godzin przez robotników w kartach rozrachunkowych, a inny w listach płac. Zamiast np. przepracowanych przez robotnika 24 godzin wpisane było 167, zamiast 7 — 149 itp.

Pieniądze za fikcyjne godziny

zabierał Skierski dla siebie.

Przypuszczalnie zdołał on w ten sposób

zdefraudować 2.000 zł.,

a może i więcej, co nie zostało dotychczas dokładnie stwierdzone.

Skierski, widząc, że został zdemaskowany przez inż. Deloff, aby ratować się, zaczął szantażować. Napisał mianowicie do niego list,

w którym grozi,

że w razie gdyby został zdemaskowany ze swych machinacyj przed policją on wówczas wyciągnie na światło dzienne

rzekome nadużycia firmy

na niekorzyść Kasy chorych, skarbu państwa itp.

Również wysłał list do Centrali firmy do Warszawy z insynuacjami na inż. Deloffa.

O postępowaniu Skierskiego

inż. Deloff zawiadomił policję

która defraudanta aresztowała 16 bm. Badany przez policję Skierski do popełnionych nadużyć częściowo się przyznał.

Na podstawie zebranych dowodów oraz zeznań policja prowadzi dalsze śledztwo.

Wiadomości ze Śląska.

Proces Habsburgów z Rządem polskim.

PRZEDMIOTEM SPORU JEST MILJONOWY MAJĄTEK.

Jak już donosiliśmy, w dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Cieszynie proces wytoczony Rządowi polskiemu przez b. arcyksięcia austrjackiego Fryderyka Habsburga i jego syna Albrechta o zwrot skonfiskowanych swego czasu dóbr t. zw. „komory cieszyńskiej“.

Ze względu na olbrzymi objekt sporu proces ten budzi ogromne zainteresowanie. „Komora cieszyńska“ obejmowała bowiem przed wojną 641 kilometrów kw. i stanowiła 28 proc. powierzchni b. Śląska austrjackiego. Obecnie większa część tych ziem leży w granicach Czechosłowacji, jednak skonfiskowany przez Polskę majątek przedstawia mimo to olbrzymią wartość. W skład dóbr wchodziły: 2 zamki, 19 gmachów mieszkalnych, 13 gorzelni, olbrzymi browar, fabryki wódek i likierów, oraz sławna na cały świat mleczarnia, która eksportowała masło do Egiptu, Włoch itp.

W dniu wczorajszym wyjechali z Katowic do Cieszyna delegat prokuratorji generalnej p. Sahanek i radca tej prokuratorji p. Górnisiewicz, którzy na procesie reprezentują skarb polski wraz z adw. dr. Michejdą z Cieszyna. Arcyksięcia Fryderyka zastępują adwokaci lwowscy: Grek, Pieracki, Allerhand i Mildwurm. Pozatem spodziewany jest przyjazd kilku profesorów uniwersytetu jako znawców prawa międzynarodowego, korespondentów pism i t. p.

Przygotowane akta procesowe Habsburgów wynoszą ponad 300 stron druku in octawo.

Dziennikarze polscy i zagraniczni na Śląsku.

Z okazji niedzielnych uroczystości narodowych na Śląsku przybył do Katowic cały szereg dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Najwybitniejszymi gośćmi z polskiego świata dziennikarskiego byli Kornel Makuszyński świetny literat i krytyk, który pozostał jeszcze na Śląsku i w dniu dzisiejszym wygłosi odczyt w teatrze katowickim „o śmiechu pana Fredrowym“, Gustaw Olechowski znakomity powieściopisarz i publicysta, oraz Kazimierz br. Dunin - Markiewcz również znany powieściopisarz i publicysta.

Dziennikarze polscy i zagraniczni zwiedzili wczoraj zakłady przemysłowe Górnego Śląska między innymi Król. Hutę i Chorzów, poczem prawie wszyscy opuścili wieczorem Katowice

Ogólnopolski zjazd fryzjerów w Katowicach.

DONIOSŁA UCHWAŁA. — NOWY ZARZĄD

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach ogólnopolski zjazd fryzjerów zrzeszonych w polskim związku fryzjerskim. Zjazdowi, w którym wzięli udział delegaci z wszystkich dzielnic Polski, przewodniczył prezes związku fryzjerskiego p. Miszko z Szopienic. Śląską Izbę rzemieślniczą reprezentował na zjeździe poseł Sobota, zaś Związek polskich rzemieślników i przemysłowców p. Śmigielski. W czasie kilkugodzinnych obrad powzięto szereg uchwał w sprawach zawodowych, a między innemi tą, aby cechy fryzjerskie, szczególnie górnośląskie. występowały ze Związku cechów, a przyłączyły się do Związku fryzjerów. W końcu wybrano zarząd Związku z dotychczasowym prezesem p. Miszko na czele. Zjazd połączony był z doskonałą wystawą fryzjerską.

Teatr Polski w Katowicach.

Kornel Makuszyński i Stefan Jaracz.

We wtorek dnia 22 marca znakomity literat i krytyk **Kornel Makuszyński** wygłosi przed przedstawieniem komedji A. Hr. Fredry **„Damy i huzary“** odczyt p. t. **„O śmiechu pana Fredrowym“**. W komedji **„Damy i huzary“** wystąpi gościnnie świetny artysta teatru Narodowego w Warszawie **Stefan Jaracz.** Początek o godzinie 7.30. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Środa, dnia 23 b. m. „Niziny“.

Czwartek, dnia 24 b. m. „Sprzedana narzeczona“ o godzinie 3 popołudniu.

Czwartek, dnia 24 b. m. „Kościuszko pod Racławicami“ wieczorem.

Sobota, dnia 26 b. m. „Damy i huzary“.

Wyjazd wojewody śląskiego.

W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy wojewoda śląski dr. Grażyński celem złożenia sprawozdania o pobycie swoim w Genewie.

Stan bezrobocia na Śląsku.

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym to znaczy od 9 do 16 bm., liczba bezrobotnych w wojew. Śląskiem wzrosła o 480 osób i wynosi obecnie 47.377. Z tego przypada na górnictwo 4074 osób, na hutnictwo 4715, a na przemysł metalowy 3146 osób.

Świadczenia na rzecz bezrobotnych w Katowicach.

Ekwiwalent świadczeń w Katowicach na rzecz bezrobotnych (rozdział ziemniaków, węgla, odzieży itp.) w r. 1926, odpowiada kwocie 550.000 zł .Przeciętna ilość bezrobotnych w tym roku wynosiła w Katowicach 4235 osób, zatem koszta opieki społecznej stanowią na głowę około 130 zł. Jeżeli doliczyć do tego sumy wpłacone w 1926 r. tytułem zasiłków ustawowych, tj. 1.770.006 zł., to koszta ogólnej opieki na rzecz bezrobotnych w Katowicach wynosiły w zeszłym roku około 548 zł. na głowę.

Odczyt w Stow. inżynierów i techników.

„Polskie Stowarzyszenie inżynierów i techników województwa Śląskiego, Koło katowickie zaprasza na odczyt z dyskusją p. t. „Nasze najpilniejsze zadania komunikacyjne“, który wygłosi inż. Józef Skałka z Krakowa w wielkiej sali konferencyjnej dyrekcji kolei państwowych przy ulicy Dworcowej w Katowicach w dniu 23 marca b. r. (środa) o godz. 8 wiecz.

Główną treścią odczytu będzie rozważanie problemu kanału wodnego Górny Śląsk — Toruń, w której to sprawie w dniach ostatnich na powyższy temat odbyły się w Katowicach konferencje dla spopularyzowania tej idei wśród ogółu społeczeństwa i ustalenia pewnych wytycznych w celu zrealizowania tego przedsięwzięcia.

Protest przeciw komunistom.

Przed sądem okręgowym w Cieszynie toczył się temi dniami proces przeciwko 22 komunistom, między innymi członkom okręgowego komitetu partji komunistycznej w Bielsku. Głównymi oskarżonymi byli: Józef Beiser, Henryka Betterówna. Ernest Betler, Władysław Drabik, Stanisław Piątkowski i Karol Joksz.

Wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary na mocy werdyktu ławy przysięgłych.

Niezwykła sprawność.

Na obchód plebiscytowy w Katowicach oddała katowicka dyrekcja kolei. 69 nadzwyczajnych pociągów do użytku ludności. Pociągi te nadchodziły na stację w Katowicach w minutowych odstępach czasu. Mimo to transport wielotysięcznych rzesz przybyszów odbył się zupełnie sprawnie dzięki świetnej pracy kolejarzy.

Układy zarobkowe w przemyśle śląskim.

We czwartek, dnia 24 bm. odbędą się w Związku pracodawców w Katowicach układy zarobkowe dla pracowników umysłowych ciężkiego przemysłu śląskiego

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.95 — 8.96 zł., przy spokojnej tendencji.

Ze sportu.

K. S. SOSNOWIEC — R. K. G. S. ZAGŁĘBIE. W niedzielę dnia 20 bm. na boisku miejskiem w Dąbrowie Górniczej odbyły się zawody koleżeńskie pomiędzy: K. S. „Sosnowiec“ — R. K. G. S. „Zagłębie“ z wynikiem 6:3 (1:1) na korzyść R. K. G. S. „Zagłębie“. Wstawieni do pierwszej drużyny Puz młodszy i Tuszyński w zupełności nia nadają się, jak również Sularz i Kazibudzki, którzy w wielkiej mierze przyczynili się do tak wysokiej przegranej, pomimo doskonałej obrony. Należy wyróżnić z K. S. „Sosnowiec“ Puza (starszego), który grał b. dobrze.

Projekt ustawy aktorskiej.

Po wygłoszonym w dniu 12 b. m. w teatrze Ćwiklińskiej i Fertnera referacie w sprawie projektu ustawy aktorskiej, autor projektu, p. Seweryn Wandycz, udzielił nam następujących w tej sprawie wyjaśnień:

— Wszystkie dziedziny pracy, wszystkie zawody, doznają ochrony prawa, jedynie zawód aktorski i praca artystyczna na scenie ochrony prawnej jeszcze się nie doczekały. Stosunek prawny aktora do przedsiębiorcy teatralnego opierał się dotychczas na zasadzie umowy, zawieranej rok rocznie pomiędzy Z. A. S. P-em a Związkiem dyrektorów. Umowa ta jest dobrowolna i może być każdej chwili zerwana. Po upływie czasu dobrowolnej umowy nic nie chroni aktora. Ten stan rzeczy wymaga uregulowania prawnego, a ze względu na odrębny charakter pracy scenicznej, wymaga uchwalenia również odrębnej ustawy o prawie aktorskiem.

W Austrji uchwalone w 1922 r. „Das Gesatz über den Bühnendienstvertrag“ (Schauspielergesätz) reguluje całkowicie stosunek służbowy aktora i gwarantuje mu wszelkie prawa, oraz ściśle określa zakres jego obowiązków. Wszystkie odstępstwa od postanowień ustawy są nieważne. W Niemczech umowa taryfowa, zawarta pomiędzy związkiem aktorów i dyrektorów scen niemieckich, została w r. 1919 zatwierdzona przez min. pracy.

Projekt polskiej ustawy aktorskiej określa charakter prawny kontraktu, przepisy dotyczące zawarcia kontraktu, oraz obowiązki: 1) aktora: czas trwania kontraktu, czas i miejsce pracy scenicznej, sprawę ról (aktor w pewnych wypadkach może nie przyjąć roli), prób, zastępstw i t. p., 2) dyrektora: wynagrodzenie, dostarczanie kostjumów, udzielanie urlopów, przedstawienia beneficjowe (aktor może sobie zastrzec w kontrakcie część dochodu), kary porządkowe, kary umowne itd.

Projekt jest już całkiem przygotowany w formie ustawy, wymaga jednak uzgodnienia ze stronami zainteresowanemi. Po uzgodnieniu i uwzględnieniu ewent. poprawek, przedłożony będzie Sejmowi do ogłoszenia w formie ustawy, względnie wyjdzie w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Spodziewać się można, że w tej czy innej formie ustawa aktorska ukaże się jeszcze w roku bieżącym.

Strzały do włamywaczy.

PRZECZUCIE WŁAŚCICIELA SKLEPU RZEŹNICZEGO URATOWAŁO SKLEP —OD RABUNKU.

Wczoraj po północy do sklepu rzeźniczego Muchy i Włosińskiego przy ul. Piłsudskiego 61 w Sosnowcu usiłowało dostać się dwuch nieznanych osobników

w celach rabunkowych.

Złodzieje zdoławszy oderwać kłódki, zostali spłoszeni przez jednego ze współwłaścicieli, zamieszkałych w tym samym domu. Spłoszeni uciekli, lecz po to tylko, ażeby po godzinie wrócić; celem obrabowania sklepu. Właściciel sklepu

p. Mucha, jakgdyby przeczuwając zamiary złodziei,

nie poszedł spać, lecz czuwał w oknie swego mieszkania. I rzeczywiście około godziny 2 popółnocy złodzieje przybyli. Czuwający p. Mucha widząc rabusiów, dobierających się do sklepu,

strzelił do nich z okna z rewolweru.

Zaalarmowany strzałem patrolujący posterunkowy przybył na miejsce, a widząc uciekających dwuch osobników wezwał ich do zatrzymania się.

W odpowiedzi na wezwanie jeden z rabusiów strzelił do posterunkowego z rewolweru.

Strzał na szczęście był chybiony.

Wówczas i policjant zrobił użytek z broni, oddając do uciekających trzy strzały z karabinu.

Korzystając jednakże z ciemności złodzieje zdołali umknąć cało.

Dalsze śledztwo celem wykrycia rabusiów prowadzi policja.

Krwawy dramat rodzinny.

OJCIEC ZAMORDOWAŁ DWOJE DZIECI I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W ubiegłą sobotę dzielnica wolska w Warszawie stała się widownią ponurej zbrodni. Sprawcą okazał się niejaki **Bonifacy Rosiecki,** lat 36, rzemieślnik, zamieszkały przy ulicy Młynarskiej nr. 10—12 wraz z rodziną, składającą się z żony Jadwigi, dwuch córek: 14-letniej Ireny, 12-letniej Marji, oraz dziesięciomiesięcznego synka, Waldemara. Znajdując sę ostatnio bez pracy, a bojąc się wpaść w nędzę, R. chwytał się przygodnych zajęć, handlował garderobą, a także próbował szczęścia na drodze hazardu.

W ubiegłym sezonie wyścigowym widywano Rosieckiego stale na wyścigach, stawiającego znaczne sumy, **rezultatem czego była przegrana 5000 złotych.** W ten sposób Rosiecki zamiast poprawić swój byt, doszedł wkrótce do ruiny. Będąc w rozpaczy, posłał do żony list, w którym zawiadomił ją, że **zmuszony jest popełnić samobójstwo,** znalazłszy się w położeniu bez wyjścia. Jednak w ostatniej chwili odwróciła się karta. Rosiecki wygrał znaczniejszą sumę w karty, powrócił do domu i przez pewien czas żył wraz z rodziną z wygranych pieniędzy. Gdy gotówka była już na wyczerpaniu, Rosiecki za resztę pieniędzy nabył trochę garderoby i począł nią handlować. Dokonawszy jakiejś szczęśliwej tranzakcji zarobił 300 złotych. Dowiedziawszy się o tem przyjaciele R., wciągnęli go do domu gry, gdzie całą tę gotówkę przegrał. Wracając stamtąd R. **postanowił raz skończyć już z życiem, a jednocześnie pociągnąć za sobą te dzieci, które najbardziej kochał.**

Przyszedłszy do domu, Rosiecki wysłał żonę swą po zakupy wraz z najstarszą córką Ireną, sam zaś pozostał w domu z dwojgiem młodszych dzieci. **Teraz przystąpił do wykonania swych zamysłów.** Najpierw zastrzelił 10-miesięcznego syna, leżącego w kołysce, następnie układającą się właśnie do snu córkę, Marję, poczem dwoma strzałami w pierś sam pozbawił się życia.

Powracająca żona z najstarszą córką, nie mogąc dostać się do mieszkania, musiały z pomocą sąsiadów wyważyć drzwi. Zabójca i samobójca leżał pośrodku mieszkania, trzymając w rękach zaciśniętych rewolwer, w **kołysce z podniesionemi nóżkami do góry, leżał martwy Waldemar z przestrzeloną piersią, na łóżku** — zwinięta w kłębek, cała we krwi Marja.

Lekarz pogotowia stwierdził śmierć wszystkich trzech ofiar. Wkrótce też na miejsce wypadku przybyły władze policyjne.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kronika gospodarcza.

NASZA ESKADRA HANDLOWA odbywa obecnie następujące rejsy: „Poznań“ i „Katowice“ ładują w Gdańsku kopalniaki, z któremi popłyną do Calais we Francji, „Kraków“ wyruszył z Gdyni z ładunkiem węgla do Szwecji, „Wilno“ podąża z Malmo bez ładunku do Gdańska po ładunek podkładów kolejowych, z któremi popłynie do Londynu „Toruń“ jest w drodze z Göteborg (Szwecja) do Gdyni po ładunek węgla do Danji. Stan liczebny naszej eskadry handlowej powiększa się o jedną banderę. Liga żeglugi polskiej przejmuje w tych dniach od władz wojskowych transportowiec wojskowy „Warta“, który w krótkim czasie wyruszy w pierwszą podróż, jako statek handlowy.

TOWARY KOLONJALNE. Na rynku towarów kolonjalnych obroty się zwiększyły. Detaliści zaopatrują się w towar ze względu na zbliżające się święta. Warunki sprzedaży w hurcie indywidualne, przeważnie rachunki otwarte do 30 dni lub pokrycie w gotówce 10—25 proc., reszta na weksle z terminem do 40 dni. Notują w hurcie za 1 kg. w loco skład: smalec holenderski w skrzynkach 25 kg. — 3.50 zł.; za 100 kg. w dolarach: masło kokosowe jadalne w beczkach 170 kg. — 30 dol., Soja I w beczkach 170 kg. — 24.50, olej kokosowy Ceylon — 26, kwas kokosowy jasny — 22.50, kwas oleju archidowego — 19, olej palmowy biały—24.50, łój techniczny australijski—22, kalafonja francuska—15.25 —16, masło kakaowe Van Houten „A“—104, mleko w proszku Vollmilch w skrzynkach 50 kg. — 55, Magermilch — 33 dolary, sardynki francuskie „Tertrais“ w skrzyniach 100 pudełek — 260 zł. za skrzynkę, badjon za 1 kg. 7.15 zł. Cynamon Cassia Lignea — 4.15, Vera prima 4.65, waniljowy Ceylon Kaneli Ekelle 2 — 16.82, wanilja Tahiti krystalizowana 98.50, goździki 6.80, imbir japoński 5.63, muszkatowa gałka 25.95, muszkatowy kwiat 35.80, liście bobkowe 3.20—3.40, pieprz biały Muntok 10.45, pieprz czarny Lampong 6.57, ziela angielskie 6.08.

MATERJAŁY BUDOWLANE. Na rynku materjałów budowlanych ruch stosunkowo ożywiony, jednakże nie w tym stopniu, jak się ogólnie spodziewano. Tłomaczy się to brakiem kredytów budowlanych i małą inicjatywą prywatną. Z poszczególnych materiałów robiono ostatnio dość znaczne obroty cegłą. Drobne partje cegły sprzedawano za gotówkę, większe przy 50 proc. pokryciu gotówkowem, a 50 proc. wekslowem z terminem do 3 miesięcy. Stali i solidni odbiorcy otrzymują towar prawie wyłącznie na kredyt. Za tysiąc sztuk cegły maszynowej (która znajduje ostatnio coraz większe zastosowanie) wymiaru 250×120×60 płacą 60 zł. loco cegielnia, a za 1000 sztuk cegły ręcznie wypalanej 45—55 zł. Inne materjały budowlane notują następująco: cement 8 zł. za 100 kg. loco wagon stacja załadowcza (9 zł. loco skład), wapno 3.20 zł., loco wag. stacja załad. (5.50—5.80 loco skład), deski stolarskie I gat. za 1 m. sześcienny 180, ciesielskie 100 zł., kafle polewane 0.18, niepolewane 0.36 za sztukę.

Z giełdy warszawskiej.

Ceduła giełdy warszawskiej z d. 21.3.27

AKCJE.

Bank Dyskontowy 16.50—16.25—16.50 Bank Handlowy 6.75, Bank Polski 127.50 —124.50—128.00, Bank Zachodni 3.60—3.67—3.65, Bank Zjedn. Ziem Pol. 2.50—2.65, Bank Spółek Zarobk. 16.00—15.50 —16.00, Cerata 0.80, Kijewski 0.35—0.30 Puls 7.50, Wildt 0.17—0.18, Zgierz 1.95 El. Dąbrowa 58.00—59.00, Brown Boveri 2.30, Siła i Światło95.00—94.00—97.00 Chodorów 118.00, Czersk 0.78 — 0.76—0.80, Częstocice 2.70—3.00—2.95, Gosławice 70.00—75.00, Michałow 0.57—0.56 —0.58, Cukier 4.60—4.85, Firlej 63.00—62.00, Łazy 0.35—0.36—0.34, Drzewo 0.75—0.80, Wysoka 7.00, Węgiel 99.00 —97.00—100.00, Polska Nafta 0.51—0.53, Nobel 4.50—4.45—4.70, Cegielski 36.00—36.50, Fitzner 6.50—6.40—6.50, Lilpop 23.25—22.25—23.50, Modrzejów 7.50—7.20—7.65, Norblin 131.00—130.00 Ortwein 0.48—0.47, Ostrowiecki 16.75—16.50, Pocisk 2.85—3.15, Rohn 0.75—0.80, Rudzki 1.65—1.62—1.72, Starachowice 3.00—2.91—3.00, Ursus 2.45—2.55 —2.50, Zieleniewski 18.00—18.25, Zawiecie 32.00—34.00—33.50, Borkowski 2.60—2.80—2.75, Żyrardów 15.75—16.75 —16.60, Jabłkowscy 0.29—0.30, Syndykat 3.25, Haberbusz 113.00, Spirytus 3.50 —3.65, Żegluga 0.34.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.92, Nowy Jork 8.95, Londyn 43.56, Paryż 35.13. Wiedeń 126.10, Praga 26.57, Włochy 41.22, Belgja 124.78, Szwajcarja 172.56, Holandja 359.10.

Tendencja dla akcyj początkowo słaba, później mocna, dla walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 21.3 1927 r.

Żyto 41.50—42.50. Pszenica 52.00—55.00, Jęczmień zwykły 31.00 — 34.00, Jęczmień browarowy 33.75—36.75, Owies 33.50—34.50, Ospa żytnia 27.50—28.50, Ospa pszenna 28.50, Mąka żytnia 70 proc. 61.00, Mąka żytnia 65 proc. 62.50, Mąka pszenna 65 proc. 76.00—79.00, Ziemniaki fabr. 8.00, Ziemniaki jadalne 10.50—11.50, Groch polny 49.00—54.00, Groch Wiktorja 78.00—88.00, Seradela 22.00—24.00, Wyka 35.00 — 37.00, Peluszka 39.50—32.50.

Usposobienie stałe.

Kącik humorystyczny.

KOLEDZY.

Pewien humorysta paryski wstąpił do świeżo otwartej wielkiej restauracji, już głośnej ze zdzierania swych gości.

Gdy mu podano rachunek za spożyte potrawy i wypite wino, humorysta kazał zawołać właściciela restauracji i spytał:

— Czy to rachunek dla mnie?

— Tak, panie!

— To pan mnie nie zna?

— Nie, panie;

— Jestem przecież jednym z pańskich kolegów, kochany panie!

— A to co innego! Należy się panu w takim razie, naturalnie, dwadzieścia pięć procent ustępstwa.

Gdy humorysta zapłacił, restaurator odprowadził go aż do drzwi swego zakładu i spytał uprzejmie:

— Przepraszam kolego, gdzie znajduje się jego restauracja?

— Ależ ja nie jestem restauratorem!

— Jakto, wszak słyszałem, że pan jest moim kolegą?

— Tak, panie — odparł humorysta, a nachylając się do ucha restauratora szepnął: — Ja jestem także złodziejem!

Z całej Polski.

OKRADZENIE KOŚCIOŁA W TARNOWIE.

W ciągu ostatnich dwuch miesięcy dokonano w różnych okolicach kraju większych kradzieży w kościołach. Niewiele z nich doczekało się wykrycia sprawców i to właśnie ośmiela ich coraz bardziej i zachęca do dalszych prób. W tych dniach znów do kościoła parafjalnego ks. ks. Filipinów w Tarnowie za pomocą włamania dostali się złoczyńcy, którzy skradli kilka złotych i srebrnych naczyń kościelnych i wotów ogólnej wartości [illegible] tysięcy złotych. Na miejscu przestępcy pozostawili przez zapomnienie czarną rękawiczkę oraz pokrwawiony bandaż, dzięki którym miejscowa policja, prowadząca śledztwo, zdołała wpaść na ślad sprawców, których aresztowała. Są to: Stanisław Cetnarski ze wsi Gumnisk, Jan Rodzigier, Franciszek Klostermajer, Piotr Ławiński i Józef Jasiok z Tarnowa. W czasie rewizji, dokonanych w ich mieszkaniach, znaleziono wszystkie skradzione w kościele przedmioty.

ARMJA — SZKOŁĄ OBYWATELSKĄ DLA ŻOŁNIERZY.

Prowadzona w wojsku od szeregu lat akcja oświatowa Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie wydała znowu piękne wyniki. W garnizonie krakowskim zakończono właśnie pięciomiesięczny kurs dla analfabetów, który ukończyło 1266 żołnierzy, pochodzących przeważnie z Polesia i Wołynia. Wszyscy ci żołnierze poddani zostali egzaminowi, poczem nastąpiło uroczyste rozdanie świadectw w obecności wojewody, dowódcy O. K. i in.

ILE SZPITALI POSIADA POLSKA?

Według przeprowadzonej ostatnio rejestracji, istnieje obecnie w Polsce 634 szpitali ogólnych (państwowych, powszechnych, publicznych, komunalnych, społecznych i prywatnych) z liczbą łóżek 47.187. Szpitali zaś specjalnych dla chorych psychicznie posiadamy [illegible] z liczbą łóżek 10.126. Zestawiając powyższe liczby z liczbą ludności i obszarem państwa, przekonamy się, że 1 łóżko dla chorych ogólnych przypada na 576 mieszkańców i 8.29 klm. kw. powierzchni, jedno zaś dla psychicznych na 2.685 mieszkańców i 38.95 klm. kw. powierzchni.

OJCOBÓJCA I POTRÓJNY MORDERCA.

Na folwarku Biskupice rozegrała się krwawa scena, jakiej zdaje się jeszcze w dziejach nie było. Oto powróciwszy do domu z sądu, gdzie został skazany na 8 miesiące więzienia za pobicie rodziców, włościanin miejscowy Włodzimierz Danik, będąc pijany, uderzeniem siekiery zamordował 75-letniego ojca swego Tadeusza i 60-letnią matkę Marję. Nadto, gdy na pomoc mordowanym nadbiegli z sąsiedniej izby szwagier szaleńca, 50-letni Karol Szwanc, rodzony brat jego Jan i siostra Zofja — rozwścieczony morderca zaczął do nich strzelać z rewolweru, kładąc trupem szwagra i ciężko raniąc brata i siostrę. Dokonawszy tego krwawego pogromu, zbrodniarz wyczerpany fizycznie i nerwowo pobiegł do komory i tam, rzuciwszy się na worki, legł ujęty ciężkim snem. Ta okoliczność właśnie dopomogła przybyłej na wezwanie sąsiadów policji do ujęcia mordercy, który osadzony tymczasem w wołkowyskim areszcie śledczym, oddany zostanie pod sąd pod zarzutem potrójnego morderstwa i ojcobójstwa.

Mord rabunkowy pod miastem.

Częstochowa jest jednym z centrów, z których rozchodzi się „miljon" dróg i traktów w różne strony.

Poza szosami: warszawską prowadzącą na Wyczerpy i Mstów, krakowską, wrocławską na Herby, kłobucką itd. wiele dróg polskich wiedzie przez Zawodzie do Mirowa i dalej, przez Kiedrzyń, Czarny-las i Lubojnię itd.

Na wszystkich tych szosach i drogach dawne przedwojenne bezpieczeństwo należy do przeszłości. Dziś nikt, nigdy tam niczego nie jest pewien.

Otóż znów, jak nam donoszą, na drodze polnej pod samą Częstochową

znaleziono trupa

mężczyzny z poderżniętem gardłem. W trupie poznano kupca trzody chlewnej z Częstochowy, Władysława Jędrysiaka.

Rodzina zamordowanego stwierdziła, że wyszedł on przed 3 dniami z domu z większą sumą pieniędzy na zakup trzody.

Pieniędzy tych przy zabitym nie znaleziono.

W czasie energicznych dochodzeń, prowadzonych przez policję śledczą powiatu częstochowskiego, zdołano wpaść na ślad sprawców ohydnego mordu, których aresztowano.

Są to: Józef Filipek, mieszkaniec wsi Aleksandrja pod Częstochową i Władysław Jędrysiak, nigdzie nie meldowany, którzy do rabunku

przyznali się,

wobec niezbitych dowodów winy. Mianowicie podczas rewizyj, dokonanych przy nich obu oraz w mieszkaniu pierwszego z nich, znaleziono portfel z dokumentami oraz część pieniędzy zrabowanych zamordowanemu.

Przed koronacją obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

GARŚĆ WSPOMNIEŃ HISTORYCZNYCH.

Ojciec św. Pius XI, znany ze swego ojcowskiego przywiązania do Polski, zezwolił na dokonanie koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrabramskiej w Wilnie. Cudowny ten wizerunek jest czczony nietylko przez katolików, ale także przez prawosławnych. Nawet mahometanie i starozakonni, przechodząc przez Ostrą Bramę, uchylają kapelusza.

Przy tej sposobności godzi się przypomnieć, że pierwszej na świecie koronacji obrazu Matki Boskiej dokonał papież Grzegorz IX w 732 r. w Rzymie.

W tym czasie bowiem powstała sekta obrazoburców, którzy głosili, że oddawanie czci obrazom i rzeźbom wyobrażającym Boga i świętych jest bałwochwalstwem, godnem pogan, an ie prawowitych chrześcjan. Obrazoborcy palili publicznie obrazy święte na stosach, a idee ich weszły później do kościoła protestanckiego.

Stolica apostolska przeciwstawiła się stanowczo propagandzie obrazoburców. Wtedy to powstała myśl przedstawienia Matki Boskiej jako królowej. Wiązało się to z objawieniem św. Jana Ewangelisty, który w Apokalipsie widział niewiastę, obleczmoną w słońce, pod jej nogami księżyc, a na jej głowie koronę z dwunastu gwiazd.

Nazywano zaś Matkę Boską królową, a nie cesarzową, gdyż, jak zapewniali uczeni teologowie średniowieczni, „cesarzowa jest do srogiego rozkazywania, a królowa od miłościwego panowania".

W 17 w. ustalono specjany ceremonjał liturgiczny, obowiązujący przy koronacjach cudownych obrazów. W r. 1631 papież Urban VIII dokonał w Rzymie pierwszej koronacji według nowego ceremonjału.

W Polsce, gdzie cześć dla Najświętszej Panny Marji szczególnie się rozwinęła, dopiero jednak blisko w sto lat później przyzdobiono złotą koroną obraz Matki Boskiej Jasnogórskiej dnia 8 września 1717 r. Aktu tego dokonał biskup chełmski Krzysztof Szembergw obecności 200.000 pielgrzymów.

W r. 1723 ukoronowano obraz Matki Boskiej Kodeńskiej w Kodniu nad Bugiem, ten sam, który świeżo był świadkiem wręczenia kapelusza kardynalskiego nuncjuszowi Lauriemu na Zamku przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W Warszawie pierwsza koronacja odbyła się w kościele OO. Kapucynów w r. 1739, w Krakowie u OO. Karmelitów na Piasku w r. 1704.

Koronacje te w dawnej Polsce odbywały się z wielką wystawnością, przy asyście tłumów pobożnych i oddziałów wojska i rycerstwa. W chwili koronacji rozlegały się przepisane ceremonjałem salwy armatnie w liczbie 21.

Niewątpliwie i w dniu koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej rozlegnie się w grodzie Gedymina spiżowy głos polskich armat, oznajmiających komu należy, że Wilno wrócone na „Ojczyzny łono", było, jest i zostanie po wszystkie czasy fortecą polskości.

Kura z licytacji,

Wychodząca w Leningradzie „Krasnaja Gazeta" donosi o następującem autentycznem wydarzeniu: Pewien włościanin, zamieszkały w powiecie Trockim, miał zapłacić w urzędzie skarbowym 88 kopiejek. Ponieważ dłużnik na wielokrotne urgencje ze strony urzędu podatkowego nie reagował, wysłano do niego milicjanta, który należność miał osobiście zainkasować. Funkcjonarjusz milicji przekonał się jednak, iż dłużnik istotnie jest człowiekiem zupełnie niemajętnym, gdyż cały jego majątek składał się z jednej... starej kury. Wobec tego milicjant spisał na miejscu „akt ubóstwa", w którym jednak na nieszczęście wspomniał o kurze dłużnika. Powiatowy urząd skarbowy wyszedł jednak z założenia, że skoro Dimitrjew (tak się bowiem podatnik nazywał) ma jeszcze kurę, to nie może być mowy o zupełnem ubóstwie i nakazał kurę spieniężyć. Nicby w tem zresztą specjalnego nie było, gdyż urzędnicy skarbowi są na całym świecie znani ze swej sumienności. Ciekawe jest jednak to, że celem ściągnięcia z Dimitrjewa 88 kopiejek urząd skarbowy zmuszony był wydać 2 ruble na koszta podróży komisji licytacyjnej, która z miasta powiatowego specjalnie musiała jechać końmi 18 kilometrów do wioski, gdzie mieszka Dimitrjew.

Konsultacja lekarska przez Atlantyk.

Miljarder amerykański, p. C., zamieszkujący swego czasu w nadsekwańskiej stolicy, która się stała niejako drugą jego ojczyzną — zapadł nagle na zdrowiu, w swej słynnej amerykańskiej rezydencji, położonej w pobliżu Nowego Orleanu. Liczni znamienici lekarze, nie odstępując ani na krok od łoża chorującego nababa, zajęli się jego zdrowiem, pielęgnując pacjenta starannie i umiejętnie. Ale pan C.

życzył sobie konsultacji z pewnym ich paryskim kolegą,

doktorem Imbert, który niegdyś w Paryżu przez długie miesiące czuwał nad jego zdrowiem.

Niestety dr. Imbert, przywiązany do Paryża obowiązkami zawodu i liczną klijentelą, nie mógł marzyć o wyjeździe do Ameryki. „Zatelefonuj pan do mnie", brzmiało telegraficzne naleganie pacjenta. W Londynie

przygotowywano właśnie połączenie radjotelefoniczne

z Ameryką, mające służyć publiczności jednak dopiero za kilka dni. Ze względu na ważność sprawy, dr. Imbert uzyskał pozwolenie korzystania z połączenia jeszcze przed oficjalnem otwarciem.

Już we wtorek o 6 zrana stawił się dr. Imbert w londyńskiem biurze telegraficznem, ale skutkiem różnicy w rachubie czasu, obsługa telefoniczna ze Stanami Zjednoczonemi rozpoczyna się dopiero po godzinie 1 minut 30 po południu.

Imbert postanowił czekać.

O godz. 1 minut 35 dostał związek z Nowym Jorkiem. Ale w tejże chwili nastręczyła się nieoczekiwana trudność. Dr. Imbert nie znał numeru telefonu swego pacjenta. Powstałaby mała przerwa, gdyby stacja pana C. znajdowała się w oficjalnym roczniku U. S. A., ale wydawnictwo nie podało numeru telefonu miljardera. Pan C. dbały o spokój domowy, posiadał stację prywatną, a tajny jej numer

znali jedynie zaufani przyjaciele.

Naprożno dr. Imbert ze łzami w oczach zaklinał telefonistkę nowojorską o wyjawienie tajemniczego numeru. Sumienna urzędniczka nie chciała ani słyszeć o tem. Regulamin jest regulaminem, a służba służbą — nawet w Ameryce. Czyżby ta drobna formalność mogła być przyczyną zerwania komunikacji w tak doniosłych sprawach?

Na szczęście dr. Imbert — prócz fachowych zalet — posiadał rzadki dar wymowy i jego

transatlantyckie „plajdoyer" zmiękczyło nieugięte serce

Amerykanki. O godz. 2 minut 30 usłyszał wreszcie dźwięczny, donośny, nieco metaliczny głos pacjenta: „How do yuo do".

Rozmawiali ze sobą przez trzy minuty, cztery następne zajęła narada ze zamorskiemi konsyljarzami. O godz. 2 minut 40 zakończono rozmowę i obie strony wielce zadowolone zawiesiły równocześnie słuchawki na haczykach.

Jako bezpośredni rezultat konsultacji ukazał się następujący rachunek:

7 minut po 5 funtów, czyli około 4.500 fr.

Jest to zbytek... bardzo wielki zbytek... ale nawet w Paryżu i w Ameryce można, gdy chodzi o to, taniej chorować.

Wieści z Rosji.

LOS STATKU SOWIECKIEGO.

Statek sowiecki „Pamiat Lenina", na którym aresztowano sowieckich kurjerów dyplomatycznych oraz żonę sowieckiego delegata w Kantonie Gruzenberga-Borodina, został oddany przez władze chińskie do dyspozycji rosyjskiego oddziału przeciwsowieckiego gen. Glebowa. W obecności byłego prezesa rosyjskiego przeciwsowieckiego rządu Daleko-Wschodniego na statku podniesiono sztandar rosyjski o barwach narodowych. Mierkułow rozpoczął w Szanghaju werbunek emigrantów rosyjskich, z których składać się będzie obecnie załoga statku.

CHIŃCZYCY W SOWIECIE MOSKIEWSKIEM.

W Moskwie mieszka obecnie wielu Chińczyków, którzy podczas ostatnich wyborów do sowietów wystawili swą własną listę wyborczą. Kandydat Chińczyków zostanie niewątpliwie wybrany, tak więc w sowiecie moskiewskim zasiadać będzie w przyszłości delegat żółtych przyjaciół bolszewików. Z inicjatywy „Towarzystwa odrodzenia Chin" odbyło się w tych dniach w sali komunistycznej uniwersytetu moskiewskiego zebranie przedwyborcze chińskiej ludności Moskwy. Sala, obliczona na 1000 miejsc, z trudnością pomieścić mogła przybyłych na zebranie Chińczyków moskiewskich.

SOWIECKA WYSTAWA RUCHOMA UDAŁA SIĘ DO EUROPY.

W tych dniach opuściła Rosję ruchoma wystawa „Sowiecka szkoła pracy", która zwiedzi cały szereg państw europejskich. Wystawa ta ma na celu zaznajomienie ogółu europejskiego z działalnością sowieckich „szkół pracy", szkółek freblowskich i t. d. Eksponaty składają się przeważnie z rysunków, kolekcyj i plakatów, wykonanych przez dzieci uczęszczające do szkół powszechnych. Wystawa ruchoma udała się z Moskwy do Kopenhagi, skąd skierowana zostanie do Berlina, Wiednia i Pragi.

WPŁYW ROZRYWEK NA STAN PSYCHICZNY CZŁOWIEKA.

Laboratorjum w „Domu wypoczynkowym im. Swierdłowa" w Moskwie przeprowadziło ciekawe badania, celem stwierdzenia, jaki wpływ na organizm człowieka wywierają rozrywki kulturalne. W przeciągu trzech miesięcy poddano obserwacji ponad 125 robotników fizycznych w wieku od lat 18 do 40. Badania te wykazały, że na psychikę wypoczywających robotników najlepiej wpływa czytanie gazet. Stwierdzono, iż czytanie gazet nie nuży, a podniecenie umysłowe, wywołane lekturą czasopism, trzyma się w granicach, dopuszczanych przy wypoczynku. Seanse kinematograficzne i odczyty wywołują przejściowe znużenie, koncerty zaś — zależnie od charakteru muzyki — bądź to znużenie, bądź nadmierne podniecenie.

PRÓBA WYWIEZIENIA OBRAZU MATKI BOSKIEJ Z PIOTROGRODU.

Władze sowieckie zajęły się śledztwem w tajemniczej sprawie wywiezienia obrazu cudownego Matki Boskiej Kazańskiej, znajdującego się w soborze Kazańskim w Piotrogrodzie. Obraz ten wywieziono do miasta Kolkino, gdzie został odnaleziony. Szczegóły wywiezienia przedstawiają się tajemniczo. Władze sowieckie zmusiły osoby, w posiadaniu których obraz się znajdował do zwrotu jego soborowi Kazańskiemu. Istnieje przypuszczenie, że obraz miał być wywieziony przez monarchistów rosyjskich zagranicę.

PRZYMUSOWE LECZENIE ALKOHOLIKÓW W ROSJI.

W tych dniach odbyło się w moskiewskim instytucie dla studjum przestępczości posiedzenie, poświęcone sprawie przymusowego leczenia alkoholików w Rosji sowieckiej. Poszczególni mówcy wskazywali, między innemi, na to, że przymusowemu leczeniu podlegać powinni w pierwszym rzędzie nałogowi alkoholicy. Dla zarządzenia przymusowego leczenia konieczne jest orzeczenie specjalnej komisji lekarskiej oraz prawomocny wyrok sądu. Profesor Osipow domagał się, by ustalono minimalny czas leczenia alkoholików, gdyż dotychczas zazwyczaj chorych wypuszczano ze szpitala zbyt wcześnie, co miało ten skutek, że niejeden z alkoholików już nazajutrz po opuszczeniu szpitala stawał ponownie przed sądem. Postanowiono otworzyć w Leningradzie specjalną lecznicę dla alkoholików, gdyż instytut psychjatryczny, gdzie dotychczas leczono alkoholików jest przepełniony.

Rzeczy ciekawe.

REKORD SZYBKOŚCI KOLEJOWEJ.

Prasa berlińska podaje wiadomość, która nawet na Niemcach dzisiejszych, oswojonych już z hyper-amerykanizacją przemysłu rodzimego, uczyniła wrażenie fantastycznej niemal sensacji i wywołała ożywione dyskusje. Dzienniki zamieściły mianowicie sprawozdanie z posiedzenia Esseńskiej Rady miejskiej, na którem uchwalono wniosek o przeprowadzeniu napowietrznej linji kolejowej, łączącej to miasto, stolicę wielkiego przemysłu hutniczo-metalurgicznego, z Berlinem. Projekt ten opracowany został w porozumieniu z Kruppami, Thyssenami i innymi nadreńsko-westfalskimi miljonerami. Zdumienie ogarnęło wszystkich, gdy dowiedziano się, że pociągi na tej przestrzeni kursować będą z szybkością 200 klm. na godzinę i to tylko w pierwszych okresie. Właściwa zaś szybkość wynosić będzie 400 klm. na godzinę, co da się, zdaniem fachowców, bez trudu osiągnąć dzięki zastosowaniu konstrukcji kolejowej. Z Essen do Berlina jeździć się będzie... na szklankę piwa! „Już dziś powiedzieć można z całą stanowczością, że najszybszy samolot nie zdoła dogonić tego błyskawicznego pociągu“, z dumą twierdzą pisma berlińskie.

NIEMIECKA SPRAWIEDLIWOŚĆ.

W nacjonalistycznem piśmie niemieckiem na Śląsku „Der Gesellige“ znajdujemy krótką, suchą notatkę z sali sądowej, która w nieubłaganej swej szczerości nie wymaga dalszych komentarzy: „Sąd. — Piła (Scheindemuhl). Uszkodzenie ciała. Oskarżony żandarm Schultze z Gross Butzig (Buczek). Okręg Flatow. Według brzmienia oskarżenia, obraził syna rolnika Łupę z Gross Butzig oraz dał mu w twarz, gdy ten, idąc drogą wiejską śpiewał polskie pieśni. Wyrok: uwolnienie“.

ZALUDNIENIE AUSTRALJI.

Rząd brytyjski zamierza zorganizować na szeroką skalę emigrację do Australji. W tym celu udaje się do Sydney delegacja angielskich finansistów, przemysłowców i kupców, by opracować na miejscu, wspólnie z pełnomocnikami tamtejszych władz, plan akcji: budowę dróg, sieci kolejowej, miast, osad rolnych etc. Jak wiadomo, Australja zajmuje przestrzeń 24 razy większą od metropolji — posiada natomiast zaledwie 6 miljonów ludności, nadaje się więc doskonale dla emigracji. Rząd londyński pragnie tym sposobem rozwiązać problemat bezrobocia, komplikujący całe życie gospodarcze kraju.

WYDATKI FRANCJI NA PENSJE INWALIDZKIE.

W odpowiedzi na interpelację parlamentarną deputowanego Escudiera oświadczył minister Marin, że w dniu 1-go stycznia 1927 r. wynosiła ilość inwalidów, korzystających ze stałych zapomóg państwowych okrągłą liczbę 700.000 osób. Najliczniejszy kontyngent stanowią byli kombatanci, którzy stracili jakąś kończynę — 404.606, drugie miejsce zajmują chorzy na płuca — 235.884, poczem wymienić należy następujące kategorje — dotknięci cierpieniami wzroku (27.281), uszu (17.720), twarzy (8.588), oraz obłąkani (14.502). Smutny plon wojny!

KOMUNIZM W AMERYCE.

Nakładem Nowojorskiego Inst. Nauk. Społ. ukazała się w ostatnich dniach praca Jamesa O'Nil'a pod tyt.: „Amerykański komunizm“, w której autor dowodzi przy pomocy danych statystycznych, że ruch komunistyczny w Stanach Zjednoczonych poniósł dotkliwe straty. W całej Ameryce znajduje się obecnie maksimum 8.000 komunistów. Wysłani w 1920-ym r. do Moskwy na poufną konferencję III-ej międzynarodówki dwaj delegaci, Nosowicki i Freyna, okazali się w następstwie konfidentami policji nowojorskiej.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, ogłasza na zasadzie art. 1030 u. p. c. że w dniu 30 marca 1927 r. o godz. 10 rano w Kalinowie w miejscu przechowania odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: siedemnastu sztuk żywego inwentarza oszacowanego na 5.240 zł., a należącego do Józefa Freifelda w Kalinowie.

1518 Komornik Sądowy: Wewerek.

Cech Fryzjerów i Perukarzy w Sosnowcu.

Niniejszym podaje się do wiadomości członkom Cechu z rodzinami i zainteresowanym że od 1 kwietnia b. r. będzie otwarty kurs trzechmiesięczny pod kierunkiem specjalnie sprowadzonych specjalistów z Krakowa i Katowic dla czesania i ondulacji Pań.

Bliższych informacji udziela Starszy Cechu ul. Narutowicza 34 telefon 1—31.

1914 Starszy Cechu Bonczek.

Kupno i sprzedaż.

Z powodu wyjazdu sprzedam pianino, fisharmonję wiedeńską Kotykiewicza, komodową maszynę do szycia, biurko z fotelem bibljotekę i t. p. Sosnowiec, 3 Maja 9 m. oficyna II piętro. 1909-2

Posady i prace.

Potrzebny szewc na damską robotę. Sosnowiec. Czysta nr. 9 Kowalski. 1917

Była nauczycielka, panna inteligentna katoliczka, poszukuje posady nauczycielki domowej, bony do starszych dzieci, względnie biurowej, na miejscu, lub na wyjazd. Zgłoszenia Sosnowiec. „Kurjer Zachodni“ pod „Nauczycielka“. 1918-2

Lokale.

Przyjmę inteligentnego Pana na mieszkanie, z stołowaniem lub bez. Baryń Sosnowiec, Piłsudskiego 42. 1907

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. 1524

Różne.

Kursa kroju, haftu, robót najnowszych. Po skończeniu świadectwo posadę i pracę. Katowice. ul. Słowackiego 19. 1911-2

Z powodu odebrania pieniędzy przez p. Hamczyków w Niwce roboty krawieckiej zacząć nie mogę. Z poważaniem F. Kwiat. 1910

Zgubione dokumenty.

Antoni Leśniewski zgubił książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Łódź 1775

Pawelec Jan zgubił książkę kasy chorych 1756-3

Krynke Kazimierz zgubił rejestrację rowerową starostwa Będzińskiego 1915-3

Stefan Białas unieważnia skradzioną książeczkę wojskową i osobiste dowody, wydane przez dyr. Warszawską. 1919-2

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ „ (do 80 „)	25 „
„ „ (do 100 „)	30 „
„ „ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.